



80-a konfiskata

Poprzedni numer „Zielonego Sztandaru” uległ konfiskacie i to w kilku miejscach. Po konfiskacie

wydaliśmy nakład drugi z wymownymi białymi plamami.

Jestto już 80-a konfiskata, która spotyka nasze pismo.

Okrucieństwa hitlerowskich zbirów

Hitlerowcy, doszedłszy do władzy, utworzyli w Niemczech cały szereg tak zwanych „obozów koncentracyjnych”, w których więżą dziesiątki tysięcy ludzi za to tylko, iż nie chcą przysięgać na „ideologię” hitlerowską.

Przedstawicielowi jednego z największych dzienników angielskich „Times” udało się zebrać dokładne wiadomości o tem, co się dzieje w jednym z takich „obozów koncentracyjnych”, w Oranienburgu pod Berlinem. Katowanie więźniów politycznych i znęcanie się

nad nimi jest zjawiskiem powszednim. Wielu z więźniów, nie mogąc dłużej znosić katuszy i nie chcąc się szańbić zaparciem się swoich przekonań, popełniło samobójstwo. Ci zaś, których siepacze hitlerowscy decydują się wypuścić z więzienia, muszą podpisywać 2 cyrografy: jeden, że było im dobrze w więzieniu, a drugi, że nigdy nie będą występować przeciw dyktaturze hitlerowskiej w Niemczech.

Wiadomości te wywołały niesłychane oburzenie w całym kulturalnym świecie.

Wojna Boliwji z Paragwajem

Zbrojny zatarg między dwoma państwami amerykańskimi, Boliwią i Paragwajem, nie został dotąd zakończony, mimo iż sąsiadujące państwa, jak Brazylja, Argentyna i Chile czynią wysiłki, by przez swe pośrednictwo doprowadzić do pokoju.

W ubiegłym tygodniu armja boliwijska zaatakowała Paragwajczyków na froncie szerokości 180 ki-

lometrów, stosując poraz pierwszy w tej wojnie gazy trujące. Mimo przewagi liczebnej wojska boliwijskie zostały odparte, ponosząc poważne straty.

Sąsiednie państwa wywarły ponownie nacisk na obie wojujące strony, by je zmusić do pokoju. Jest nadzieja, że rokowania pokojowe rozpoczną się wkrótce w mieście Rio de Janeiro.

SKONFISKOWANE!!!

SKONFISKOWANE!

Potrzeby bieżące i przyszłe

I.

Każdy człowiek, każdy zwłaszcza gospodarz musi myśleć o dwóch rzeczach: o tem, żeby jego warsztat pracy, czyli jego całe gospodarstwo z dnia na dzień, z roku na rok należycie prosperowało, żeby więc wszystko w niem działało i żyło sprawnie, żeby wszelkie zawady, utrudnienia, szkodliwości, załamania, z dnia na dzień były usuwane, a nawet uprzedzane, żeby nie utrudniały gospodarstwa w jego prawidłowym codziennym biegu. To jedna troska gospodarza.

A druga — że dobry, zapobiegliwy gospodarz musi zawsze zgóry obmyślać takie zarządzenia, że by one i przyszłość gospodarstwa miały na oku, żeby zapewniały jego rozwój, wzrost zasobności i zamożność gospodarza i jego rodziny. Od chwili objęcia gospodarstwa musi rolnik myśleć nawet o możliwości pomnażania ilości morgów, zabudowania, inwentarza, bo trzeba myśleć i o dzieciach.

Tak myślą i tak naprzód troską swoją zabiegają pojedynczy ludzie, poszczególni gospodarze. Zupełnie tak samo musi i powinien myśleć o sobie, o swoich gospodarstwach, o ich przyszłości i nawet o ich powiększaniu się cały ogół rolników drobnych. Cały więc ogół drobnych rolników musi się troszczyć o bieżące potrzeby ogółu rolnictwa drobnego, jako jednolitego swego zespołu. Każdy też nawet musi myśleć z dnia na dzień o możliwościach zabezpieczenia siły i żywotności ogółu drobnych gospodarstw rolnych na przyszłość. Ba, każdy z nas obowiązany jest troszczyć się, żeby nie tylko siłę gospodarczą obecnego pokolenia utrzymać, ale nawet żeby przyszłe pokolenia i jego dzieci miały dostateczne i pewne oparcie na ziemi. Bo pewność i przyszłość ludu rolnego wszędzie i po wszystkie wieki jest na ziemi...

Przed czterystu zgórą laty szlachta w ten sam sposób myślała. Nie była naogół oświeconszą od dzisiejszej, zwłaszcza przodującej ludności wsi. Umiała wszakże zrozumieć, po pierwsze, że musi się ugruntować na ziemi i w posiadaniu największej jej ilości, a po drugie, że musi w gospodarowaniu swoim na ziemi stworzyć dla siebie najlepsze warunki dla pomyslnego rozwoju, dla zubożenia się i dla zapewnienia sobie i następcom swoim dobrobytu na tej ziemi, a przez to panowania w kraju. I doszła do tego wszystkiego i taką zdobywcą polityką swoją szlachta ówczesna sprawiła, że jej potomkowie do dziś dnia trzymają się jeszcze na powierzchni życia; wprawdzie, społecznie i gospodarczo są już

przeżytkami, ale dawną tradycją panowania jeszcze się trzymają dość mocno.

A polityką szlachty z przed 400-stu zgórą lat była: najpierw „reforma rolna”, tylko że na ich korzyść. Więc wolnym kmięciom odbierali ziemię bez odszkodowania, włączali ją do swoich posiadłości, a kmięciom kazali darmo pracować na siebie, na swój dochód, na swój dorobek. Był to początek gospodarki kapitalistycznej, która dotknęła chłopów polskiego. Panowie w swoich rękach skupili cały majątek — wszystką ziemię; drobne jej skrawki pozostawili chłopom, żeby na nich zdobywali środki swojego utrzymania, a jednocześnie żeby z tego skrawka siebie i swój inwentarz oddawali na darmową pracę dla pana.

Nietylko taką dla siebie wówczas przeprowadzili „reformę rolną”. Dla wzmocnienia swego bogactwa i dochodowości z tych gospodarstw wymogli na królach zwolnienie siebie od podatków i przełożenie ich na kmięci, na chłopów. Wymogli zresztą dla korzystniejszego dla siebie zbytu swych płodów rolnych — sprzedaż ich na rynkach miast i w portach rzek bez opłat i wymogli przewóz swoich płodów rolnych do Gdańska, Wisłą, bez opłat na rzecz skarbu.

Taką mieli swoją politykę gospodarczą. Nie dziw, że się zubożyci, że się stali panami kraju.

Wielki, bardzo już wielki czas, żeby nareszcie dzisiejsi drobni rolnicy dla innych celów, bo dla podniesienia handlowej siły państwa, oraz podniesienia społecznego bogactwa kraju, powzięli stanowcze postanowienie wprowadzenia i przeprowadzenia swojej agrarnej i gospodarczej polityki, tak, żeby się ona twardym klinem wbiła aż w przyszłość i tę przyszłość budowała dla całych wieków, dla ludu rolnego — fundamentu państwa — pracującego, żyjącego i brojącego.

Przed dzisiejszem drobnem rolnictwem stoją dwa zagadnienia; i te muszą stanowić fundament polityki gospodarczej naszego pokolenia ludu rolnego:

1) **umocnić na rzecz ludu rolnego prowadzenie mądrej, planowej, zapewniającej pomyslną gospodarczą chłopów reformy rolnej;**

2) **jednocześnie zaś nieustępliwie nastawać, by w czasie panującego dziś kryzysu i państwo, i samorządy, i organizacje społeczne, i kasy wszelkie, i banki i cały naród polski odwracały od drobnych gospodarstw wszystko, co rolnictwo drobne dziś zabija, a więc szkodzi mu u podstawy; straszne zadłużenie i skutki tego,**

uciążliwe, niewspółmierne do dochodów, więc i zabójcze ciężary publiczne, niskie ceny płodów rolnych, wyzysk spekulacji kartelów i t. p.

Reforma rolna, jej w pełni mądre, stanowcze, nie wyzyskujące lud wykonywanie, nie jest tylko potrzebą przejęcia ziemi przez tych, którzy na niej zawodowo pracują, albo którzy dziś — jak bezrolni i małorolni — nie są już zdolni z pożytkiem gospodarczym kraju na niej pracować.

Przez wykonanie reformy rolnej w dzisiejszym czasie państwo musi spełnić swój obowiązek nowoczesnego rozwiązania wielu zagadnień, które czas niesie.

Przez cały wiek 19-y w całym świecie niepodzielnie panował kapitalizm, wielki pieniądź zgromadzony w niewielu rękach. On rządził wszystkim, wszystkimi czynami i działaniem ludzi i tak rósł i potężniał, aż ostatecznie wszedł w okres skostnienia, zesterzenia i zniedołężnienia. Nietylko więc sam stał się wobec samego siebie nieporadnym, ale nadto domaga się, by go ratowało państwo. Cztery wielkie banki niemieckie, które przed wojną trzymały w swych rękach pół świata: część Europy, Rosję całą i Polskę, nawet południową Amerykę — przed paru laty stanęły wobec swego bankructwa i trzeba je było ratować z funduszy skarbu państwa. To samo stało się z największymi bankami we Włoszech, a kilka miesięcy temu orędzie Roosevelta musiało ogłosić moratorium dla największych banków Stanów Zjednoczonych; z urzędu ogłoszono zawieszenie spłat złożonych w tych bankach pieniędzy, bo nie miały czem spłat oowych uskutecznić. W ten sposób przepadło wiele milionów dolarów, złożonych przez drobnych farmerów w tych bankach, a rząd Stanów musiał farmerów w inny sposób wynagrodzić.

„Drzewo kapitalizmu tak bujnie rozrosło się w ciągu ubiegłego wieku — pisze jeden z uczonych, — już zwyrodniało, wydaje kwaśne owoce, zdatne dziś, po ususzeniu, na palenie w piecu”...

Kapitalizm był panowaniem kapitalistów. Osobiste, prywatne stanowił on ich bogactwo. A celem spotęgowania siły tego prywatnego kapitału, tak bankowi, jak i przemysłowi kapitaliści zaczęli się łączyć, jednoczyć w związki, w kartele, w trusty i tembardziej wyzyskiwali i wyzyskują do dziś ogół. Tem siebie ratują. Mimo to jednak kapitał stał się już wobec dzisiejszych potrzeb i kryzysu — w wielu rzeczach nieporadnym.

Jasnym się staje, że idzie nowy czas, kiedy prywatny, osobisty kapitał musi być zastąpiony publicznym, zbiorowo należącym do ogółu. Już dziś dawniejsze banki prywatne nieraz zastąpione zostały przez banki państwowe, albo działają ich pieniędzmi, gdy w krajach, w których spółdzielczość stanęła na wysokim poziomie — ona niejednokrotnie wyręcza i zastępuje dawne banki prywatne i prywatne kapitały. **Kapitał publiczny — spółdzielczy lub państwowy — zastępuje miejsce zwyrodniałej gospodarki kapitału prywatnego, niejednokrotnie nawet pomaga finansowo poczynaniom państwa.**

Dochodzimy do zrozumienia, że przyszłość gospodarki narodowej będzie oparta o kapitał publiczny, społeczny — o spółdzielczość.

Staje się więc jasnym, że polityką gospodarczą drobnego rolnictwa i nawet państwa musi być dążenie do organizowania spółdzielczości, do wspierania jej, do jej życia samodzielnego. To nic, że ona w Polsce, pod wpływem i naciskiem rządów sanacji, chwilowo niszczała. Ona się musi z pracy i zjednoczenia ludu odrodzić i musi się stać programem polityki gospodarczej drobnego rolnictwa polskiego i wtedy stanie się dźwignią rolnictwa. Przecież w Czechosłowacji już dzisiejsza spółdzielczość rolnicza jest tak mocną, że nietylko zaspakaja wszystkie potrzeby rolników i nietylko prowadzi ich do nowoczesnie budowanego postępu, ale nieraz nawet i swemu rządowi pomaga pieniądze lub zastępuje go w ochronie interesów rolnika.

W pełni, celowe i mądre wykonywanie reformy rolnej i spółdzielczość to dwa zasadnicze hasła dla ludu rolnego na obecny czas.

c. d. n. M. Malinowski.

Podpalacze okrętów

Donosiliśmy w swoim czasie o tajemniczych pożarach, które zniszczyły 2 wielkie francuskie okręty pasażerskie — jeden w czasie podróży, drugi w czasie postoju w porcie. Już wówczas przypuszczano, że pożary te wynikły wskutek podpalenia przez wysłanników niemieckich.

Przypuszczenie to ostatnio potwierdza się. Oto bowiem na jednym z okrętów francuskich „Tim-gad” aresztowano w ubiegłym tygodniu Niemca, niejakiego Thiele, przy którym znaleziono większą ilość materiałów wybuchowych. Badania wykazały, że materiały te są pochodzenia niemieckiego i nadają się specjalnie do wywołania pożaru na okręcie. Aresztowany Thiele podróżował za fałszywym paszportem.

Proces brzeski w sądzie najwyższym

Na dzień 2 października wyznaczona została rozprawa brzeska przed Sądem Najwyższym w Warszawie. Komplet sędziów stanowią: Jan Rzymowski jako przewodniczący, oraz Bronisław Wisznicki i Walerjan Hawryłkiewicz jako sędziowie. Jako prokurator wystąpi Zdzisław Piernikarski.

Rozprawa nie potrwa zapewne długo, gdyż Sąd Najwyższy nie bada oskarżonych ani nie przesłuchuje świadków; wyrokuje na podstawie akt sprawy.

Sprawa brzeska znajdzie się już poraz 5-ty przed sądem. Dla zrozumienia przypomnijmy sobie pokrótce, jakie były dotychczasowe

DZIEJE PONUREJ SPRAWY BRZESKIEJ.

Oto w nocy z 10 na 11 września 1930 r., tuż po ogłoszeniu wyborów do obecnego Sejmu, aresztowano szereg wybitnych działaczy politycznych z opozycji i, jak się później okazało, wywieziono ich do twierdzy wojskowej w Brześciu. Z pośród działaczy ludowych osadzono w kazamatach brzeskich: Witosę, Bagińskiego, Kiernika, Putkę i Sawickiego. Wypuszczono ich dopiero po wyborach. Interpelacja, którą posłowie niezależni zgłosili w Sejmie z początkiem 1931 r., odsłoniła część strasznej prawdy o tem, jak postępowano w Brześciu z więźniami politycznymi.

W rok później odbył się proces brzeski przed sądem okręgowym w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 działaczy politycznych: 5 wyżej wymienionych ze Stronnictwa Ludowego i 6 z P. P. S. Dnia 13 stycznia 1932 r. ogłoszony został wyrok Sądu Okręgowego, skazujący wszystkich oskarżonych — prócz Sawickiego — „za udział w spisku”; Wincenty Witos skazany został na 1½

roku, Władysław Kiernik na 2 i ½ roku, Kazimierz Bagiński na 2 lata, Józef Putek na 3 lata, Liberman i Barlicki na 2 i ½ roku, Mastek, Prager, Ciołkosz i Dubois na 3 lata. Ponadto zasądzeni zostali wszyscy na utratę praw obywatelskich. Wyrok nie był jednomyślny. Jeden z członków trybunału, sędzia Leszczyński założył sprzeciw, uważając, że oskarżeni są niewinni.

Skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się 7 lutego bieżącego roku oskarżeni i ich obrońcy zażądali wyłączenia jednego z sędziów, Chodeckiego, którego bezstronność podali w wątpliwość. Żądanie to jednak nie zostało uwzględnione. Wobec tego tak oskarżeni, jak obrońcy opuścili salę sądową. Proces toczył się wobec pustych ław. W wyniku rozprawy sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego skazujący b. więźniów brzeskich.

Skazani odwołali się teraz do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy w dniu 9 maja bieżącego roku skasował wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny w innym składzie.

Z niebywałym pośpiechem, bo już dnia 10 lipca rozpocznie się nowa rozprawa przed Sądem Apelacyjnym. Ku wielkiemu zdumieniu wszystkich Sąd Apelacyjny wydał znowu wyrok skazujący b. więźniów brzeskich.

Od tego wyroku skazani odwołali się ponownie do Sądu Najwyższego, przed którym 2 października, rozpoczęła się rozprawa, która może zadecydować ostatecznie i nieodwołalnie o losie b. więźniów brzeskich, między innymi o losie naszych wybitnych i zasłużonych działaczy ludowych.

Nowe aresztowania wśród chłopów

W związku z akcją wstrzymania się wsi od sprzedaży produktów rolnych aresztowano w ubiegłym tygodniu w powiecie brzezińskim szereg znanych działa-

czy ludowych. Między innymi aresztowany został Błażej Stolarski (który był posłem i ministrem w rządzie ludowym), dalej Jan Pakuła, Józef Jaskółowski i inni.

SKONFISKOWANE!

W więzieniu w Kielcach siedzą w tej chwili, aresztowani po wydrzeniu w Piasku Wielkim obywatele:

Maślanka Józef,
Połetek Stanisław,
Nowicki Stefan (ranny wskutek pobicia),

Kawa Florjan,
Kasprzyk Wincenty,
Bugdalski,
Maj,

Tometzak Władysław.
W więzieniu w Pińczowie siedzi ob. Grosicki Jan.

Kiedyś!

Józef Piłsudski, obecny marszałek, kiedyś gdy był jeszcze działaczem P. P. S., pisał, co następuje:

— „Manifestacje publiczne i pochody na całym świecie odgrywają poważną rolę w życiu politycznym. Każde stronnictwo korzysta z tego środka, gdy chce wywrzeć nacisk na przeciwników lub gdy ma na celu szybkie rozpowszechnienie swych zasad... Dzięki tej okoliczności każda manifestacja już przez sam fakt istnienia staje się doniosłym wypadkiem w życiu społecznym. Jest to tak, jak gdyby na chwilę przez ciężkie, pokrywane stale nasz widnokrąg, chmury

przedarł się złoty promień swobody, jak gdyby na czas pewien władza carska istnieć przestała”.

Tak jest! Manifestacje publiczne i pochody odgrywają na całym świecie poważną rolę w życiu politycznym. Tak jest! Manifestacje są jak złoty promień swobody, który przedziera się przez ciężkie chmury pokrywane widnokrąg.

SKONFISKOWANE!

Podwyżka cen nafty i węgla

Kartel naftowy w Polsce podniósł w ubiegłym tygodniu cenę nafty o 2 zł. na 100 kilogramach. Jest to już czwarta podwyżka w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Na wiosnę, kiedy zapotrzebowanie na naftę na wsi jest mniejsze, zgodzili się byli magnaci naftowi na drobną obniżkę cen nafty; obecnie jednak, kiedy nadchodzą długie wieczory i trudno się obejść bez światła, znowu podnosi kartel naftowy ceny pomalutku, krok po kroku i już dochodzi do tych cen, które obowiązywały przed obniżką. Jest to jeszcze jeden dowód, że cała owa „akcja obniżania cen przemysłowych”, którą tak wychwalała prasa sanacyjna, była niczem innym, jak piaskiem w oczy wsi.

Ten krok magnatów naftowych wywołać musi najwyższe oburzenie na wsi, która jest wielką odbiorczynią nafty. Jednym z głów-

nych żądań wsi jest obniżenie cen soli, zapalek i nafty; tymczasem akuratnie przychodzi podwyżka i to wtedy, gdy ceny zboża spadły katastrofalnie. Fakt ten wywołać musi tem większe zdumienie, że przecież rząd ma wpływ na ceny nafty, gdyż jest właścicielem największej w Polsce odbenzyniarni i ma w „Konwencji naftowej” swego przedstawiciela.

Ale nie koniec na tem!

Oto zarządy kopalń węglowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim postanowiły na okres zimowy obniżyć hurtownikom o 5 procent tak zwany „rabat” (t. j. opust). Każdy rozumie, co to znaczy. Hurtownicy nie wyrzekną się swego zysku, i to, co im zabrał kartel węglowy, odbiją sobie na tych, którzy kupują węgiel. Prosto podwyżka ceny węgla w detalicznej sprzedaży.

Akurat na zimę!

Żydowscy faktorzy

Dziennik wychodzący pod tytułem „5-ta rano,” i wydawany za żydowskie pieniądze, pisze o aresztowaniach wśród chłopów województwa łódzkiego, co następuje:

„W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa województwa łódzkiego wykryły szeroko rozgłoszoną akcję agitatorów Stronnictwa Ludowego, która zmierzała do niedopuszczenia dowozu żywności ze wsi do miast, celem „wygłodzenia” miast na terenie woj. łódzkiego.

Szczególnie ostrą agitację uprawiali agitatorzy w okolicy Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie też aresztowano członków komitetu

powiatowego w tej liczbie b. posła i ministra, Błażeja Stolarskiego, Jana Pakułę, Józefa Jaskółskiego, Józefa Judasza i in.

Podczas rewizji wykryto „plan wygłodzenia Łodzi”, według którego agitatorzy mieli obstarwić rogatki bojówkami dla nastraszenia chłopów. Policja udaremniła tę akcję zbrodniczą przez sparaliżowanie ich działalności”.

SKONFISKOWANE!

Wstrzymamy wysyłkę „Zielonego Sztandaru” tym, którzy nie opłacili prenumeraty za ubiegły kwartał.

Hitler i chłopci

Socjaliści niemieccy popełnili ogromny błąd, że będąc u władzy nie dbali należycie o potrzeby rolnictwa. Chłopi niemieccy znaleźli się wskutek tego pod opieką wielkich obszarników, a więc w obozie politycznego zacofania. Skoro zaś Hitler rozpoczął swą agitację, dzięki której doszedł do władzy, zwrócił się do mas niezadowolonych, t. j. na wsi do chłopów, w mieście do milionów bezrobotnych.

Agitację prowadził Hitler przy ogromnym nakładzie środków. W mieście utrzymywał armię oddziałów szturmowych. Na to wszystko potrzebne były ogromne sumy, których Hitler ani jego najbliżsi współpracownicy nie posiadali. Otóż środków tych dostarczyli Hitlerowi bankierzy, przemysłowcy i wielcy obszarnicy. Te wielkokapitalistyczne koła zmierzały przy pomocy Hitlera do obalenia demokracji i socjalistów. I to się im udało.

Jakkolwiek Hitler obiecywał masom chłopskim i bezrobotnym rewolucję narodowo - socjalistyczną, to jednak po dojściu do władzy publicznie rewolucję odwołał. Wielkie kapitały, wielki przemysł i wielcy obszarnicy pozostali nieknięci. Parcelacja wielkiej własności rolnej nie została w czyn wprowadzona.

Hitler jednak wie, że samą siłą bojówek swych i policji wbrew masom rządzić nie potrafi. Zdaje sobie sprawę, że jeśli nic nie zrobi dla rolnictwa, to chłopci odwrócą się od niego. Politycznie nic dla nich zrobić nie myśli bo władza cała skupiona jest w jego ręku

Nowa katastrofa w Chinach

Z Szanghaju nadeszły dość spóźnione wiadomości o wielkim trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Chiny. Trzęsieniu uległy obszary w dolinie rzeki Min.

Rozmiary katastrofy są olbrzymie. Szereg miejscowości uległ całkowitemu zniszczeniu. Liczba ofiar w ludziach wynosi około 5000 zabitych i kilkadziesiąt tysięcy rannych.

Nad doliną rzeki Min, którą nawiedziło trzęsienie ziemi, ciągnie się pasmo gór i z tych właśnie

i najbliższej klimi. Ale gospodarczo stara się przeprowadzić oplatność rolnictwa. Wydał przeto niedawno ustawy, chroniące produkcję rolą. Na podstawie tych ustaw rolnictwo uzyskało prawo kartelu przymusowego. Organizacje rolnicze uzyskują prawo ustanowienia ceny i produkcji rolnej. Będą wprowadzone — zrazu na zboże — ceny minimalne, poniżej których pod karą państwowo - administracyjną produktów rolnych sprzedawać nie wolno.

Chłopi w Niemczech nie mają wprawdzie głosu w sprawach politycznych i są narzędziem w ręku dyktatury, ale przynajmniej ta dyktatura, nie chcąc stracić poparcia chłopskiego i obawiając się nawet wrogiej postawy chłopskiej, wydała zarządzenia w interesie produkcji rolnej.

Obok względów powyższych polityka Hitlera ma jeszcze dalszy cel na oku. Niemcy chcą być samowystarczalne na wypadek wojny, gdyż pamiętają, jak były wygłodzone podczas wojny światowej.

Warto, żeby i u nas pomyślano i zastanowiono się nad chłopską polityką w Niemczech. Dlaczego w Polsce ma być szkodliwe i nie dopuszczalne to, co w Niemczech wprowadzają ustawy, t. j. **kartel rolniczy i ceny minimalne za produkty rolne**. Jeżeli przemysłowe Niemcy uznają konieczność zdrowego i silnego rolnictwa, to **tem bardziej rolnicza Polska musi uznać, że bez silnego rolnictwa utrzymać się nie potrafi podczas pokoju ani podczas wojny.**

Benedykt Elmer.

„Marsz na Waszyngton”

Jeden z polityków w Stanach Zjednoczonych, Thomas, przygotowuje olbrzymią demonstrację. Zapowiada on, że z początkiem października około milion farmerów (chłopów) i byłych żołnierzy ruszy do stolicy Stanów Zjednoczonych, Waszyngtonu, by się domagać od rządu przeprowadzenia inflacji, t. j. wypuszczenia nowych ilości papierowych dolarów i dal-

szego obniżenia wartości pieniądza.

Dzięki przeprowadzonej już częściowo dewaluacji dolara położenie rolnictwa w Stanach Zjednoczonych znacznie się poprawiło, gdyż ceny produktów rolnych poszły w górę, a długi ciężące na farmerach stosunkowo obniżyły się. Widocznie jednak farmerzy amerykańscy uważają, że poprawa jest jeszcze niedostateczna.

Rewizja w sekretarjacie S. L. w Koninie

Dnia 22 września po odjeździe pos. Noska został powiadomiony pos. Langier o godz. 8 - ej wieczorem, iż w lokalu Sekretariatu Str. Ludowego na powiat Koniński - Słupecki przy ul. Słupeckiej 11/13 w Koninie odbywa się rewizja policji na polecenie Sędziego Śledczego w sprawie ulotek Zw. Zaw. Rolników, nawołujących do **strajku rolnego** od dnia 25 września do 7 października.

Skoro przybył pos. Langier cały lokal już został przetrząsnęty przez policję, gdzie znaleziono na półce paczkę Okólników Strajkowych w liczbie 150 egz., oraz kilkanaście ulotek o strajku zeszłorocznym.

Policja była powiadomiona przez kogoś „tajemniczego”, że pos. Nosek przyniósł i obecnym w lokalu członkom Stronnictwa Ludowego rozdał okólniki strajkowe.

Oświadczenie pos. Langiera

Pos. Langier przesłał do sędziego śledczego w Koninie następujące oświadczenie:

Dodatkowo do oświadczenia mego, złożonego wieczorem na posterunku policji w Koninie, iż poseł Nosek przyniósł okólniki Zw. Zaw. Rolników i rozdał obecnym czł. Str. w lokalu Sekretariatu Str. Ludowego w Koninie przy ul. Słupeckiej 11/13 zaznaczam, że przysłane okólniki Zw. Zaw. Rolników, a przywiezione przez posła Noska, gdyby nie był rozdał pos. Nosek, to ja byłbym je rozdał wśród obecnych, jako

Na posterunek, celem zestawienia protokołu, zaprowadzono Sekretarza Zarz. Pow. Str. Ludowego ob. Pakulskiego i pracownicę biura Sekretariatu p. Krasieńską, która lokal, wychodząc zamknęła.

Wraz z niemi udał się pos. Langier celem interwencji, gdyby policja chciała zbyt indagaować, by przerzucić całą sprawę na zatrzymanych.

Znamienne, iż po dokonaniu rewizji i spisaniu protokołu policja udała się do tego samego domu, gdzie się mieści Sekretariat i dokonano rewizji w składzie węgla czy czasami tam nie zostały ukryte odezwy i okólniki...

Oczywiście, że rewizja nie dała wyniku, gdyż z okólników Zw. Zaw. Rolników o strajku nikt nie robił tajemnicy i nie myślał ich ukrywać.

członek Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rolników albowiem uważam, iż okólnik ten został potwierdzony przez Zjazd Rolniczy w Warszawie w dniu 17 września i

SKONFISKOWANE!

Antoni Langier, poseł.

A gdzie pójdą chłopci?

Z Wileńszczyzny donoszą nam: Grupa żydów, którzy wyemigrowali z Niemiec do Polski, zakupiła w Jerozolimku pod Wilnem znaczny obszar ziemi. Ma tam być prowadzona **szkoła rolnicza dla Żydów**. Wychowankowie tej szkoły mają być kierowani później na Polesie jako osadnicy - rolnicy.

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na planową akcję zmierza-

jącą do osadzenia Żydów na roli. Widoczna jest ona zwłaszcza na kresach wschodnich. Żydzi rozporządzają gotówką, a ponadto są zasileni pieniędzmi z Ameryki; przy dzisiejszej taniości ziemi wywołanej ciężkim położeniem na wsi kupują gospodarstwa zabezpieczone.

Gdzie jednak pójdą chłopci?

Dalszy spadek dolara

W ubiegłym tygodniu dolar spadł znowu na giełdach pieniężnych. W Warszawie płacono za dolara już tylko 5 zł. 63 gr. Żeby zrozumieć, jak wielki jest spadek wartości dolara, trzeba sobie przypomnieć, że jeszcze kilka miesięcy temu płacono w Polsce za dolara 8 zł. 90 gr.

Jak już kilkakrotnie wspominaliśmy, spadek dolara nie odbył się sam przez się, obniżkę wartości dolara przeprowadza rząd amerykański dobrowolnie i planowo, chcąc w ten sposób przyjąć z pomocą życia gospodarczemu.

Z obrad Rady Naczelnej

(DOKONCZENIE).

Na porządku dziennym obrad Rady Naczelnej znajdowała się sprawa wprowadzenia do Statutu S. L. pewnych poprawek, które mogą wpłynąć na usprawnienie roboty organizacyjnej.

REFERAT STATUTOWY

wyłożony został przez naczelnego sekretarza S. L. **ob. Bagiński-go**.

Późem nad wszystkimi wygłoszonymi referatami rozpoczęła się

DYSKUSJA.

Cechą tej dyskusji, prowadzonej przez całe popołudnie pierwszego dnia zjazdu i przez cały dzień następny — było jej niezwykłe ożywienie. Wypowiedziało się kilkudziesięciu delegatów ze wszystkich okolic kraju. We wszystkich głosach dźwięczała wspólna, dojmująca troska, zarówno o byt, jak i o honor gromady chłopskiej w dzisiejszej Polsce — i wspólna wiara w siłę tej gromady, idącej zwartym, solidarnym zastępem w Jutro!...

Pierwszy zabrał głos

ob. Nocniński i pytał: cobyśmy powiedzieli o człowieku, który zajął się sadzeniem ogródka w chwili, gdy mu się dom pali? Albo o takim, co rozrywany pociskiem, nalepić chce czarny plasterk na ranę?

SKONFISKOWANE!

marsz. Rataj nawiązuje do poruszonych przez prezesa Malinowskiego zagadnień gospodarczych. Sięgają one dziś bardzo głęboko. Młode pokolenie chłopskie stoi wobec pytań: co czynić, gdy ziemia podzielona już jest na skrawki, których dalej dzielić nie można; co czynić, gdy do przemysłu niema dla rąk żądnych pracy odpływu, a raczej jest proces odwrotny; co czynić, gdy dostęp do szkoły zamknięto nieprzebytą barjerą? Do zagadnień ciężkich trzeba sięgać, aby zrozumieć istotę bolączek dzisiejszego życia i dotrzeć do ich źródła i znaleźć wyjście. — Wołamy dziś wszyscy: precz z kapitalizmem! Ale pod to pojęcie różną podkłada się treść.

Wszak nasz program chłopskiej gospodarki rolnej związany jest z **zasadą prywatnej własności**. Odrzucając ustrój oparty na prywatnym kapitale — **rozważaj trzeba formy wspólnej gospodarki**. Kapiłał spekulacyjny wszędzie już się wali, ale w Ameryce podjęte są próby ratowania dzisiejszego, kapitalistycznego ustroju gospodarczego — przez: **zorganizowanie gospodarki planowej**, i przywrócenie zachwianej równowagi przez regulowanie zgóry korzystania z dochodu społecznego.

SKONFISKOWANE!

Rząd obecny nie próbuje nawet rozstrzygać tych zagadnień podstawowych, on dba tylko o utrzymanie nadmiernie rozrosłego aparatu administracyjnego. **Stron. Lud. musi bić taranem w ten drobnostkowy etatyzm** i sięgać głębiej w treść wyłaniających się z warunków dzisiejszego życia nowych form **społeczno - gospodarczego ustroju**.

Co do ulg dla podatników — to wiemy, że: chłopu zabiorą w dzień pogrzebu (jak to miało miejsce) ostatnią krowę, a Lubomirski czy Szajbler od wpłacenia zaległości się uchronią. Postulatem naszym winno być: **obniżenie bieżących podatków do możliwości płatniczej podatnika**, a nie amnestia podatkowa, która demoralizuje przyszłych podatników rządu ludowego.

pos. Czernicki dowodzi, że wobec krzyżu ekonomicznego muszą wyłonić się **nowe formy produkcji**.

SKONFISKOWANE!

Przy nadchodzących wyborach do samorządu należy podjąć walkę i wygrać ją.

Klasa chłopska jest biedna i intelektualnie słaba, należy zorganizować się masowo i wzmacniać poczucie własnej liczebnej siły.

Pos. Czapski twierdzi że stosunek oporny i wrogi do sanacji dojrzał już wszędzie, od temperamentu tylko zależna jest forma objawów. Kierownictwo organizacji winno trzymać rękę na pulsie i mieć jasny plan walki, bo szeregi są gotowe. W sprawach gospodarczych podejmować tylko akcję samobrony, bo przy obecnych rządach istotnej naprawy spodziewać się nie można. Posłowie winni wzmóc swoją działalność na terenie.

Ob. Janusz nawołuje, by nie odkładać, przygotowując równocześnie plan własnej pracy — po zwycięstwie.

SKONFISKOWANE!

Drugi dzień obrad

Od samego rana drugiego dnia Zjazdu czynne były **Komisje: polityczna, społeczna, gospodarcza i statutowa**. Opracowały one rezolucje, które pod koniec obrad przedstawiono Radzie do przyjęcia. Na pełnym zebraniu delegatów trwała dalej —

DYSKUSJA.

Ob. Bohusz wytyka szkodliwe braki nowej organizacji szkolnej. Proponuje, aby przy „Ziel. Sztandarze” wydawać stale **pisemko dla dzieci szkolnych**, jako bezpłatny dodatek.

SKONFISKOWANE!

Ob. Kuncewicz mówi: mamy reprezentować ambicje chłopu dochodzącego do władzy, musimy więc ustalić: **co ten chłop będzie robił, gdy władzę w ręce swoje ujmie?** Zadanie główne demokracji, to taki podział dóbr nabytych, aby każdy mógł zaspokoić swoje potrzeby. Państwo niech jaknajmniej wtrąca się do życia człowieka, pracownika na indywidualnym warsztacie, opartego o swoją organizację zawodową. Istnieje jednak konieczność sformułowania całego planu nowego życia gospodarczego. Plan taki dostosowany do potrzeb życia wsi winien zrodzić się w Polsce, jako w kraju rolniczym.

Pos. Bogusławski stwierdza, że **nowa ustawa samorządowa jest zła**, jednak należy wziąć udział w wyborach, aby walkę o samorząd wnieść w szerokie masy. Od takiej walki zaczęła się rewolucja hiszpańska. Rozporządzenia wykonawczego i regulaminu wyborów gminnych dotąd niema. Chodzi na razie o wygranie wyborów w gromadach. Każdy głosuje na jedną czwartą członków, należy więc zorganizować; kto — na kogo? Sołtysi wybierają Radę gminną przez głosowanie na listy i numery. Będziemy organizować **wojewódzkie konferencje samorządowe, przed wyborami**.

Pos. Sawicki zaczyna od słów, iż: chce mówić realnie. Mamy przed sobą walkę, nie idealizujmy nadziei zwycięstwa. Wprawdzie 90 procent ludności wsi jest do walki gotowe, ale trzeba koncentrować siły i koordynować je. Wodzowie demokracji muszą dać życie tym, co się ruszają; silni będziemy

w atmosferze pracy równych z równymi. (Zgłasza poprawki do Statutu organizacyjnego, które są przekazane Komisji).

Ob. Nowak Stanisław dowodzi, że demokracja w Polsce nie starczyło odwagi do utrzymania władzy. Istnieje wśród nas jakby **oba wa przed władzą** — i dlatego doszliśmy do dyktatury, bo władzę wzięli ci, co mieli odwagę czynu. Kapitalizm ma silnych obrońców, demokracja nie ma wojska, ani pieniędzy. My oddaliśmy sanacji „Strzelca”, w którym rozbrajaliśmy okupantów i „Kółka rolnicze”. Kto się cofa z życia ten przegrywa.

SKONFISKOWANE!

Pos. Krysa wysuwa konieczność stawiania najostrej sprawy **ziemi dla chłopów**, przy równoczesnym ustaleniu dalszych punktów programowych, jak stosunek nasz do wielkiego przemysłu, (np. czy cukrownie winny być upaństwowione?) — kwestia żydowska, stosunek do kleru. Usunąć z organizacji moment osobisty, bo tylko przez jednolity ruch ludowy i przez zafiancowanie człowieka do człowieka w dziedzinie drogi do Polski ludowej.

Ob. Mierzwa oświadcza że młodzież krakowska na swoim zjeździe szukała nowych form życia gospodarczego. Zjazd R.N. jego zdaniem, wykazuje to, co jest w gromadzie ludowej, że: **jedni dążą do pracy samowychowawczej, drudzy pragną stanowczego czynu**.

Ob. Gańczak stawia pytanie: co uczynić w razie przejścia w sejmie zmian Konstytucji? Nie bać się rozwiązania Stronnictwa, bo byłoby to bodźcem dla ruchu.

Ob. Gesing domaga się większej planowości w robocie organizacyjnej.

Ob. Kasperlik nawołuje do wstąpienia do statutu słowa „fundusz” i wzmoczonego zasilania własnych placówek pracy.

Ob. Gaska chciałby rozszerzyć zakres strajku.

Ob. Cwikła ostrzega, że jeśli we władzach S. L. nie będzie stanowczości i jednolitości to... decyzje pójdą z dołu.

(Wobec przeciągających się bardzo rozpraw, skrócono czas przemówień dla następnych mówców).

pos. Waleron zwraca uwagę na to, że my, jako Stronnictwo, mamy jeszcze dużo do roboty. Na wsi jest przeszło 5 milionów ludzi dorosłych, którzy winni znaleźć się w naszych szeregach, a liczba wyda-

SKONFISKOWANE!

Z obrad Rady Naczelnej (c. d.)

ných legitymacji członkowskich zaledwie przewyższa nieco 150 tys. Materialne utrzymanie organizacji ciąży na klubie. Dalej mówca poruszył istnienie w S. L. śladów dawnych, połączonych grup politycznych i utrzymujące się wciąż pewne różnice dzielnicowe. Czas może tylko dokonać zupełnego zjednoczenia.

ob. Pasicki uważa, że w S. L. istnieją raczej dwie grupy: ci co chcą walczyć i ci co chcą przeczekać. **Moment uchwalenia nowej Konstytucji stać się winien momentem stanowczej decyzji.** Wypadki idą już ponad naszymi głowami. Czyż chcemy czekać żeby sanacja dała nam legalną broń do walki z nią?

ks. Panaś żąda oświadczenia zgóry, że poseł, który w dniu uchwalenia Konstytucji nie byłby obecny w Sejmie, lub głosowałby za elitą — jest **godzien śmierci** na suchej wierzbie.

ob. Bobek uznaje sytuację obecną za bardzo groźną, gdy bowiem na całym świecie zdarzają się objawy ewolucji wstecznej, w Polskę uderzył falą **nawrót do szlachetczyzny.** Przeciwwstawić się temu jest zdolna: jasna myśl, organizacja i ofiara masy ludowej. Ważne bardzo w takiej chwili jest zadanie N. K. W.

SKONFISKOWANE!

Prócz jasnego hasła walki z sanacją, musimy mieć wyraźny kształt tego, czego chcemy w Polsce. W tej Polsce młodej, nowej, która idzie.

Ob. Łazuk gorąco nawołuje, by uczynić wszystko, lecz nie dopuścić do tego, by przez zmianę Konstytucji, spełniły się słowa poetę: „**miałeś chamie złoty róg**”...

Ob. Łoś wzywa N. K. W. do zajęcia się wyborami samorządowymi.

Ob. Kafel zgłasza poprawki do statutu.

Ob. Zawrotniak, dowodzi, że przez wspólną myśl i zbiorowy czyn dokona się ściśle zespolenie dawnych grup ludowych, — nie przez spajanie ze sobą poszczególnych ludzi.

Ob. Żelazowski wyraża opinię zapadłego zakątka kraju, gdzie wszelka zbiorowa praca szła dotąd bardzo ciężko, wobec nieufności miejscowego ludu. **Dziś zbudził się tam duch**, trzeba tylko żywej komendy.

SKONFISKOWANE!

Ob. Świeczak zaleca ściśle porozumienie w pracy z N. K. W.

gdyż rzucane luźnie projekty (jak o kartelu chłopskim) stwarzają niepotrzebne niejasności.

Wyraża nadzieję na wzmoczoną na wsi pracę przez zastępy młodych wiciwców. Narzeka na zbyt słabe naogół czytelnictwo.

Ob. Karpala porusza sprawę wyboru ludzi do władz S. L. i poleca **wybierać ludzi, którzy pracują bezinteresownie dla Stronnictwa, nie dla grup, którym chcą przewodzić.**

Wobec kończącej się dyskusji **zabrali jeszcze głos referenci:**

Prezes Malinowski stwierdził, że w obradach przeważał ton bólu, obok silnej woli walki — aż do zwycięstwa. Podkreślił raz jeszcze potrzebę rozważania zagadnień gospodarczych, aby się uczyć, jak organizować życie.

Prezes Wrona wyjaśnił, iż szcze gółowe sprawozdanie ze stanu organizacji składane było na Kongresie; Zjazd Rady Naczelnej miał dać wskazanie dla dalszej roboty. Forma rozkazu, czy ścisłych wskazań — nie jest dziś możliwa, wobec tego, że nie wszystkie ogniska ruchu są w jednakim stanie dojrzałości, a i możliwości roboty są różne, zależnie od ustosunkowania się władz administracyjnych. Posłowie są dziś w trudnych warunkach pracy, ale tchórzostwa, ani lenistwa zarzucać im nie można. Oni są przeważnie łącznikami między centralą S. L. a terenem. Wogóle w stosunkach wśród naszych szeregów partyjnych strzeżmy się oszczerstwa. Pod sąd partyjny oddawać należy wszystkich snujących i roznoszących plotki, mogące zakłócać spokój i osłabiać nateżenie pracy. Zmiany statutowe nie mają znaczenia zasadniczego dla rozwoju ruchu ludowego, będą jednak prawidłowo przeprowadzone.

Prezes Róg cytuje zdanie powtarzane w carskiej Rosji, że „wodzowie są na to, by ponosić odpowiedzialność za klęskę”. Przyznaje, iż krytyka w każdej zespołowej pracy jest potrzebna, trzeba tylko, by dokonywana była z dobrą wolą, bez wzajemnego utrudniania sobie pracy. Wszelkie zarzuty nieuzasadnione zatrują atmosferę.

Po wyczerpaniu wszystkich przemówień przystąpiono do kolejnego **odczytania rezolucji**, opracowanych w Komisjach: politycznej, społecznej i gospodarczej.

Rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte. (W pierwszym sprawozdaniu z Rady Naczelnej, podanem w „Ziel. Sztandarze”, pozostały po tych rezolucjach — **białe plamy**). **Konfiskacie uległy** podane również wtedy **wnioski różne**, zgłaszane pod koniec zebrania przez poszczególnych uczestników.

Ustalone w Komisji **poprawki do statutu referował ob. Bagiński.**

(Tekst tych przyjętych poprawek podamy za tydzień).

Wnioski Komisji - matki, dotyczące wyborów — referował **pos. Smoła**. Wynik dokonanych wyborów, czyli **skład nowowybranych władz S. L.** był zaraz po Zjeździe, drukowany.

OSTATNIE SŁOWO wygłosił prezes Witos.

Obrady mamy już za sobą. Przed sobą mamy pracę ciężką, potrzebującą wytrwałości i ciągłości. W roku 1931 nastąpiło połączenie stronnictw ludowych. Stało się to z instynktu, w przewidywaniu ciężkich czasów dla chłopów. Cóżby bowiem było dziś z obroną, gdyby nie było połączenia?

Obrady ujawniły troskę o przyszłość i gotowość do walki w obronie praw, które są zagrożone, często już zabrane. A gdy nawet mając chleb powszedni chłop niema wolności — to jest nie-**szczęsnym niewolnikiem.**

Przed spełnieniem obowiązku cofnąć się niewolno. Od wytrwałości i siły zależy, czy zwycięstwo w walce będzie rychłej czy później? **Zegnam was życzeniem — rychłego zwycięstwa!**

Nowe oblicze wsi

Wieś w Polsce przeżywa nowy okres. Jakies głębokie przemiany dokonują się w duszach i umysłach chłopów, którzy stają się niepodobni do tych z przed kilku jeszcze lat. Swoją treścią i wagą urastają te zjawiska do takiej miary, która nie może pozostać bez decydującego wpływu na układ stosunków w Polsce. Jak w każdym dziejowym procesie wypadki, pozornie drobne i luźne, charakteryzują nowego ducha czasu.

Trzeba było szeregu lat na pokonanie najróżnorodniejszych trudności i przeszkód, które zasłaniały chłopom oczy na bieg wypadków i nie pozwalały spojrzeć w dal i objąć szerokich horyzontów. **Wzajemne walki grup ludowych pętały w pierwszym rzędzie ich wolę i siły. Dopiero jednolity front ludowy, zbudowany przez złączenie trzech stronnictw w jeden obóz ludowy, założył fundament konstruktywnej pracy na daleką metę.**

Ostatnie lata nauczyły chłopów bardzo wiele. Przejrzeli gruntownie. Już się nie lęczą i nie liczą na niczyją pomoc czy opiekę. Poznali wielką prawdę życiową, że **tylko od nich samych zależy ich los i lepsze jutro, że są siłą i mają coś do powiedzenia w Polsce.**

Kończy się bierność wsi! **Obudzili się siły twórcze, tkwiące w masach chłopskich.** Żywiłowy pęd do organizacji życia wsi nie jest zjawiskiem przejściowym, ale jest nakazem ducha czasu. Długie lata mozolnej pracy, prowadzonej przez przywódców i działaczy ludowych, w różnych warunkach i na różnych odcinkach kraju, wydają dziś obfity plon. Siane ziarna idei ludowej, mimo deptania z wielu stron, urastają dziś do olbrzymiego znaku, **zwołującego lud całej Polski pod jeden sztandar.** Niema zakątka w kraju, gdzieby ten głos nie docho-
dził, nie niósł otuchy i wezwania

Kandydaci do szlachty

Jak wiadomo, sanacyjny projekt zmiany Konstytucji chce **pozbawić ogół obywateli prawa głosowania do Senatu;** prawo to przy-
sługiwałoby **tylko drobnej garstce „wybranych”,** mianowicie tym, którzy posiadają ordery „**Virtuti Militari**” lub „**Krzyż Niepodległości**”. **Będzie to uprzywilejowana klasa obywateli, rodzaj nowej szlachty.**

Otóż okazuje się, że sporo jest w Polsce osób, któreby chciały być przyjęte do tej nowej „**elity**”, szlachty i zażywać przywilejów. Do komitetu bowiem, który przyznaje odznaczenie „**Krzyżem Niepodległości**”, wpłynęło w ciągu jednego tylko tygodnia **150 tysięcy podań** o nadanie owego orderu.

do wspólnego czynu. Hasło Polski Ludowej przestało być odświętnym frazesem a nabrało siły żywej i twórczej, weszło w dusze mas ludowych i stało się bezwzględną koniecznością ich życia. **Tylko Polska Ludowa da chłopom warunki życia i rozwoju, zabezpieczy prawa ludzkie i wyprowadzi wieś ze stanu bezbrzeżnej nędzy i upadku.**

Pod tym znakiem dokonują się te olbrzymie przemiany duszy chłopskiej. Zanika doszczętnie typ pańszczyźniaków, a wyrastają postacie samodzielne, zdrowe duchem, świadome idei, zdolne do czynu i poświęceń.

SKONFISKOWANE!

Na Jej ołtarze niema dość ofiar. Chłopi rozumieją znakomicie, że **wielkie sprawy wymagają wielkich poświęceń, Z drogi, na którą weszli, już nie zejda, ani się nikomu w błąd nie dadzą wprowadzić.** Kierunek tej drogi znaczą słupy kamienne, ciągnące się od Brześcia przez Łapanów, Jadów aż do wydarzeń ostatnich dni.

SKONFISKOWANE!

OHYDA

W ubiegłym tygodniu odbył się w Sanoku proces, który odsłonił całą ohydę, jaka się rozpanoszyła w Polsce za czasów sanacji.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W maju tego roku dokonano w Brzozowie (wojew. lwowskie) morderczego zamachu na 2 opozycyjnych działaczy politycznych — Chudzika i Owoca. Dano do nich z tyłu, gdy wracali wieczorem do domu, strzał z dubeltówki. Chudzik padł zabity, Owoc zaś wyleczył się z ran. Wszystko wskazywało na to, że jestto morderstwo polityczne.

Sledztwo wziął w swoje ręce energiczny i bezstronny sędzia z Sanoka i wkrótce polecił aresztować, jako podejrzanego o morderstwo niejakiego Jajkę, urzędnika powiatowej kasy. W śledztwie Jajko przyznał się do zbrodni i wyśpiewał, że do zbrodni tej namówił go wywiadowca policyjny z Brzozowa, Stankiewicz. Aresztowany przez sędziego Stankiewicz przyznał się także do udziału w zbrodni, ale ze swej strony wyśpiewał, że działał z polecenia komisarza policji Drewnińskiego. W ten sposób wyszła na jaw cała zbrodnia.

W ubiegłym tygodniu stanęli przed sądem w Sanoku wszyscy 3 uczestnicy zbrodni: Jajko, Stankiewicz i Drewniński.

ZEZNANIA JAJKI.

Jajko zapytany przez sąd, zeznał tak, jak w śledztwie, że zbrodni dopuścił się za namową wywiadowcy policyjnego Stankiewicza, który mu groził, że, jak nie wykona zamachu, to straci posadę w Kasie powiatowej, jeżeli zaś wykona, to otrzyma podwyżkę pensji. Wywiadowca Stankiewicz zapewniał Jajkę, że, jeżeli wykona zamach, nic mu się nie stanie, bo dochodzenia będzie prowadzić on i komisarz Drewniński, którzy tak zrobią, żeby nic nie wykryto. A na pytanie Jajki, dlaczego ma zabić Owoca, odpowiedział wywiadowca Stankiewicz, że Owoc jest działaczem opozycyjnym i organizuje ludność przeciw rządowi, więc go trzeba usunąć. Wywiadowca tłumaczył Jajce, że to nic wielkiego, bo on sam zgładził już 6 osób przeciwnych rządowi i nic mu się nie stało.

Dalej zeznaje morderca Jajko, że żył dobrze ze starostą i chodził nawet z nim na spacer; ale kiedy Jajko, mimo namów Stankiewicza, wahał się jeszcze i odkładał wykonanie morderstwa, wtedy starosta zaczął być wobec niego oziębły, a nawet przestał mu się odklaniać; zwlekano także ze zwołaniem rady kasy powiatowej, na której miano mu podwyższyć pensję. Wobec tego Jajko zdecydował się zamach wykonać.

Dalej zeznaje Jajko, że także kapitan Bolik namawiał go podczas zjazdu strzeleckiego, a nawet obiecywał dać mu w tym celu swój karabin, tłumacząc, że podczas zjazdu łatwo będzie sprawcy ukryć się. Jajko był zaniepokojony, skąd kapitan Bolik wie o zamiarach, lecz wywiadowca uspokoił go, że Bolik jest zapalczywym pilsudczwkiem i planu nie zdradzi. Strzelbę, przy pomocy której

dokonano morderstwa, kupił Jajko razem ze Stankiewiczem i razem schował ją u Stankiewicza. Dnia 14 maja zaś dokonał morderstwa w obecności wywiadowcy Stankiewicza. Po morderstwie poszedł do domu Stankiewicza, gdzie zaczął grać w karty. Wkrótce nadszedł i sam Stankiewicz, który mu powiedział, że Starosta Nazimek i Komisarz policji Drewniński cieszą się z tego, co się stało, wobec czego czeka Jajkę gratyfikacja i podwyżka pensji.

Na drugi dzień po morderstwie spotkał Jajko posła z „jedynki“ Szubera, zaufanego starosty i ten także wyraził swoje zadowolenie z zamachu, mówiąc, że będzie o 2 opozycjonistów mniej.

ZEZNANIE WSPÓLNIKÓW ZBRODNI.

Wywiadowca policyjny Stankiewicz zeznaje wobec sądu, że wezwał go do siebie komisarz policji Drewniński i kazał mu tak „unieszkodliwić“ Owoca, aby nie mówił więcej po wsiach. Stankiewicz zwierzył się z tego Jajce, mówiąc, że ma „paskudną robotę“ i szuka kogoś kto by ją wykonał. Stankiewicz twierdzi, że Jajko sam się zaoferował unieszkodliwić Owoca, na co mu wywiadowca Stankiewicz odpowiedział „Zabijesz, czy nabijesz, mnie to nic nie obchodzi“.

Dalej zeznaje Stankiewicz, że o zamiarze Jajki dokonania zabójstwa opowiedział komisarzowi Drewnińskiemu i ten wyraził na to swoją zgodę. W dzień mordu poszedł jeszcze raz do komisarza w tej sprawie, który powiedział, że chodzi tylko o to, żeby robota była dobrze zrobiona i żeby nikt się o niej nie dowiedział. Stankiewicz zeznaje też, że Jajko mówił mu o tem, iż komendant „Strzelca“, kapitan Bolik namawiał go także do zabójstwa.

Po Stankiewicz zeznawanie jako współoskarżony komisarz policji Drewniński. Wypiera się on, jakoby namawiał do zabójstwa, ale przy ciśnieniu pytaniami przyznaje, że mówił do Stankiewicza, iż trzeba „połamać kulę“ Owocowi. Nie umie także Drewniński dobrze wytłumaczyć, dlaczego przez cały dzień nie aresztował Jajki, choć wiedział od Stankiewicza, że właśnie Jajko dokonał zabójstwa.

Stankiewicz postawiony do oczu Drewnińskiemu podtrzymuje wobec sądu swoje zeznania, że działał na polecenie Drewnińskiego.

„ZŁODZIEJ, ALE NIE BANDYTA“.

Zaczyna się przesłuchiwanie świadków. Przed sądem staje Jakób Bryś, który jest zawodowym złodziejem, wielokrotnie karany. Mimo to był on konfidentem policji i przynosił jej „różne wiadomości“. Bryś zeznaje przed sądem, że komisarz Drewniński powiedział raz do niego „Ten Owoc jeździ po wsiach, trzeba mu „nogi obmyć“ (t. j. zamordować). Także wywiadowca Stankiewicz namawiał go, żeby zabił Owoca. „Ale ja się tego nie podjąłem“ — zeznaje Bryś — „i wyszedłem oburzony bo ja jestem złodziejem, a nie żadnym bandytą“.

Zamordowanie działacza ludowego

Z pow. mieleckiego (wojew. krakowskie) donoszą nam:

W nocy z 17-go na 18-tego września w Grochowie w pow. mieleckim nieznanymi sprawcy zamordowali strzałem przez okno ś. p. Chruściela, przewodniczącego Koła Stronnictwa Ludowego w

Grochowie.

W momencie, gdy Chruściel siedział w swym domu przy stole i czytał gazetę, przez okno padł strzał, który go położył trupem na miejscu.

Po dokonaniu morderstwa sprawcy zbiegli.

Po niewczasie

Minister przemysłu i handlu zawiesił od dnia 19 września działalność kartelu cementowego. Sprawa ma być przekazana sądowi kartelowemu, który postanowi, czy kartel cementowy ma być przywrócony do życia, czy też ma być ostatecznie rozwiązany.

Kartel cementowy, na czele którego stoi jeden z posłów sanacyjnych, p. Minkowski, był jedną z najgorszych pijawek, wyciągających ze społeczeństwa soki żywotne przy pomocy wysokich cen. To też zarządzenie ministra przemysłu i handlu, zawieszające działalność tego kartelu, byłoby czynem bardzo chwalebny, gdyby nie miało tej wady, że przyszło po niewczasie. Albowiem tak się złożyło, że zanim jeszcze pojawiło się zarządzenie ministerjalne, kartel cementowy przestał być faktycznie istnieć, wskutek pokłócenia się skartelizowanych przemysłowców. I ta kłótnia wewnątrz kartelu zaczęła być wydawac doskonałe wyniki, gdyż nie-

które cementownie zaczęły już były sprzedawać worek cementu po 5 zł. za worek.

I teraz dopiero, kiedy kartel przestał być groźny, okazało się groźne zarządzenie ministerjalne! Szkoda, że nie stało się to trochę wcześniej, kiedy kartel cementowy darł skórę ze społeczeństwa.

SKONFISKOWANE!

Kawior za żelazo

Donosiliśmy niedawno, że Sowiety starają się u rządu polskiego o zezwolenie na przywóz do Polski większej ilości kawioru po niższym cenie. Obecnie donoszą pisma sanacyjne, że rząd zgodził się na danie takiego pozwolenia. Wobec tego Sowiety wwożą do Polski kilkadziesiąt ton kawioru, który jest jednym z najbardziej zbytkowych smakołyków, podawanych na paradnych bankietach i „reprezentacyjnych“ przyjęciach.

Wzamian za to nabędą Sowiety w polskich hutach wyroby żelazne — zresztą na kredyt.

Wies polska zaczyna w ostatnich czasach wracać do drewnianych pługów, do drewnianych bron, do drewnianych kołków zamiast gwoździ, bo nie stać jej na kupowanie żelaza. Ale w tym samym czasie stać nas na sprowadzanie kilkadziesiąt ton kawioru!

Tysiąc żydowskich spółdzielni

Żydzi mają zgórą 1000 różnych swoich spółdzielni, które zrzeszają ponad 300 tysięcy członków. Organizowane obecnie żydowskie towarzystwa rolnicze, postawiły sobie za zadanie, tworzenie tak

zwanych żydowskich spółdzielni rolniczych.

Jednym słowem żydzi coraz lepiej organizują się pod względem gospodarczym. A my?

Jako dalszy świadek staje przed sądem adwokat z Brzozowa, Kęcki. Zeznaje on, że wiedział od Jajki o zamiarze dokonania morderstwa i o udziale w tej sprawie Stankiewicza i Drewnińskiego, ale zachował tę wiadomość w tajemnicy, bo się obawiał, żeby i jego nie zamordowano.

Brat mordercy, Tadeusz Jajko, zeznał, że komisarz Drewniński namawiał go, żeby zakopał strzelbę, z której zastrzelono Chudzika i że-

by potajemnie pouczył brata, jak się ma bronić przed sądem. Drugi Jajko, Antoni, zeznał, iż słyszał od brata, że zbrodnia była ułożona przez starostę Nazimka, komisarza Drewnińskiego, komendanta Strzelca kapitana Hollika i komendanta posterunku Kosowskiego.

Proces trwa jeszcze. Wyrok wydany zostanie w ciągu tego tygodnia. Podamy go w następnym numerze „Zielonego Sztandaru“.

Konkurs na pamiętnik chłopca

„Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie” nadesłał nam następującą odezwę z prośbą o jej ogłoszenie:

„Ze wszystkich okolic Polski odzywają się głosy o bardzo ciężkim położeniu ludności wiejskiej, zarówno osiadłej na roli i posiadającej warsztat pracy na własnym kawałku ziemi — ale warsztat który nie daje dziś dostatecznego utrzymania, jako i ludności bezrolnej, która przez lata ubiegłe wychodziła ze wsi za pracą do miast lub zagranicę, a dziś wobec ciężkiego położenia, zarówno w kraju jak i w całym świecie, wraca do wioski rodzinnych, tam nie znajduje zarobku, a tylko czeka ją nędza.

Instytut Gospodarstwa Społecznego powziął zamiar opracowania rzetelnego obrazu tego ciężkiego położenia ludności małorolnej i bezrolnej w całej Polsce. Dlatego zwraca się do was wszystkich, co stanowicie te liczne rzesze biedujących i zrozpaczonych, rozproszonych wzdłuż i wszerz naszego kraju, abyscie ściśle, prawdziwie i prosto opisali: jak żyćcie, jakiego wyjścia szukacie. Więc piszcie i opowiadajcie! Nie opuszczajcie żadnego szczegółu nawet najdrobniejszego ze swych bledów, ze swoich trosk, ze swoich doświadczeń. Nie zrażajcie się, że może opowieść wasza wychodzi niekształtna, byleby tylko była rzetelna; nie wstydzcie się tego coście przeżyli, aby pokazać cały swój ciężki los i tym opisem wywołać zaniepokojenie waszym położeniem. Opowiadajcie śmiało, co według waszego sądu najbardziej wpłynęło na waszą biedę dzisiejszą, co najsilniej przyczyniło się do wzrostu waszych trosk i co wam najbardziej daje się we znaki i naciężniej leży na sercu.

A więc opowiedzcie nam: w jakich warunkach przyszliście na świat, czy w rodzinie zamożniejszej czy w zupełnej biedzie, czy sami posiadacie kawałek ziemi i ile, a może nie macie ani pędzi gruntu własnego i w całej pełni jesteście bezrolni, czy ten wasz grunt odziedziczyliście po ojcach czy nabylście sami, a jeśli odziedziczyliście, to czy była wasza rodzina liczniejsza i jak ziemię podzielono pomiędzy was, rodzeństwo, jakie były szałaty i zmartwienia związane z temi szałatami; a jeśli ziemia wasza jest nabyta — napiszcie na jakich warunkach ją nabylście, jakie kłopoty macie z nią jeszcze.

O tych kłopotach nieście drobiazgowo, nie nie pomijając; jeżeli macie ziemię, jakie jest jej obciążenie oraz komu i jakie płacicie procenty i ile, a także jakie są inne ciężary, które przynajmniej na wasz warsztat rolny i dolegają wam.

Czy mieszkacie w swojej własnej chacie czy w cudzej, jakie są wasze zabudowania, ile macie i jakiego inwentarza. Czy liczna jest wasza rodzina i co wam żona wniosła do domu. Jak spędzacie czas, kiedy nie macie żadnego zajęcia zarobkowego, ani nie krzacie się około gospodarstwa. Czy kształcicie dzieci. Czy wa-

sza ziemia daje wam jaki dochód poza wyżywieniem rodziny, jakie towary rękodzielnicze i fabryczne musicie kupować i jakie z tych towarów przedewszystkiem pragnęlibyście kupić. Czy robicie w gospodarstwie swoim jakiekolwiek melioracje, remont. Czy macie jakieś udziały w stowarzyszeniach, czy możecie kupić książkę i gazety. A jeżeli macie jaką pracę zarobkową poza gospodarstwem, opowiedzcie o niej jaka to jest praca, gdzie się odbywa i ile wam daje dochodu. Opiszcie nam własne mieszkanie ze wszelkimi urządzeniami, ilu was tam mieszka razem, jak się żywicie, jak ubieracie, czy jest jakiś podział pracy pomiędzy wami w gospodarstwie i w domu. Jaki jest stan zdrowia w waszej rodzinie i z jakiej korzystacie pomocy lekarskiej w czasie choroby.

Sięgnijcie także pamięcią w przeszłość swoją, jaki był stan waszego warsztatu rolnego przed wojną i jaki jest obecnie, a jeżeli żyliście jedynie z zarobków, jakie były one. A gdy jesteście bezrolnym opowiedzcie nam czy mieszkacie we własnej chacie, czy odnajmujecie izbę a może tylko kąt u obcych ludzi, lub znaleźliście miejsce przy swojej rodzinie, a opowiadając o tem postarajcie się porównać w swoim opisie, jaki jest dzisiaj poziom życia i potrzeba człowieka pracy na wsi, zarówno małorolnego jak i bezrolnego w porównaniu z tem, jak to było w czasie przedwojennym. A może któryś z was posiada w ręku jakiś fach, np. ciesielkę, kowalstwo, szewstwo? Wogóle niech bezrolny pisze z jakiej pracy się utrzymuje, ile zarabia, czy kiedykolwiek wychodził ze wsi i dokąd, gdzie pracował, kiedy i dlaczego powrócił. Jakie macie widoki na najbliższą przyszłość dla siebie i swojej rodziny.

A także nie zapomnijcie dodać, czy macie jakie zabezpieczenie na starość, czy ktoś z członków waszej rodziny uczestniczy w gospodarce parafjalnej, gminnej, powiatowej, w jakimś związku, stowarzyszeniu, kooperatywie.

Każdy z was, kto chce przyczynić się do odtworzenia takiego obrazu nędzy w swojej wiosce i chce powiedzieć społeczeństwu jak żyje dzisiaj w Polsce chłop bez roli i chłop na niedostatecznym kawałku gruntu, niech robi taką spowiedź z życia swego, taki opis swego zmagania się z biedą i prześle do dnia 1 grudnia 1933 roku pod adresem: INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO W WARSZAWIE — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Jeszcze raz powtarzamy: piszcie szczerze, od serca, tak jakbyście opowiadali troski swoje najbliższemu przyjacielowi i nie spóźniecie, że to ma być jakaś statystyka, jakiś opis urzędowy mający służyć w przyszłości do obliczeń podatkowych. Nam, którzy się do was zwracamy chodzi o co innego. Nadesłane przez was obszerne, szczerze, rzetelne opisy, pamiętniki, opowiadania o waszym własnym życiu będą wydrukowane

Krwawe zajścia na „bieda-szybach”

Pisaliśmy już, że bezrobotni nędzarze na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, chroniąc się przed głodem, zaczęli na własną rękę wydobywać węgiel z tak zwanych „bieda-szybów”, t. j. poprostu wygrzebanych dołów, znajdując chętnych nabywców na węgiel o wiele tańszy, niż wydobywany w kopalniach. Baronowie węglowi podjęli walkę z tymi „bieda-szybami”; policja zaczęła je zasypywać przy pomocy wybuchów dynamitu. Na tem tle doszło w ubiegłym tygodniu do krwawych zajść.

Oto na Kolonji Baraki znajdowało się kilka takich „bieda-szybów”. Pewnego dnia zjawili się 3 policjantów i 5 strażników by je zasypać. Tłum bezrobotnych zajętych wydobywaniem węgla obrzucił strażników kamieniami, na co jeden z nich strzelił, raniąc 2 ludzi. W tłumie zawrzało jeszcze bardziej, tak, iż policjanci nie czując się na siłach, wycofali się. Po pewnym czasie wysłano z Dąbrowy kilkunastu policjantów. Jednego z nich zaatakowała wzburzona gromada. Doszło do starcia. W rezultacie było 4 rannych, których przewieziono do szpitala.

Bunt więźniów pod Bydgoszczem

W więzieniu karnym w Koronowie pod Bydgoszczem wybuchł w ubiegłym tygodniu bunt w jednej części gmachu. Zbuntowani więźniowie w liczbie około 60-ciu zabarykadowali się w 2 salach i zaczęli niszczyć urządzenia wewnętrzne. Straż więzienna, która usiłowała zaprowadzić spokój, została obrzucona cegłami.

Wezwano wobec tego oddział

policji. Więźniowie zaatakowali policjantów odłamkami muru i raniili 8 posterunkowych, w tem 2 ciężko. Wkońcu, jednak policjanci przywrócili spokój przy pomocy pałek gumowych.

Zaburzenia powstały wskutek tego, iż zarząd więzienny nie chciał uwzględnić żądania więźniów dostarczenia im lepszej strawy i ciepłej bielizny.

Pierwsze śniegi

W ubiegłym tygodniu w górskiej części powiatu drohobyckiego (woj. stanisławowskiego) spadł śnieg, który pokrył pole warstwą grubą na 20 centymetrów.

Także w południowej części powiatu gorlickiego spadł już śnieg,

wtedy, kiedy owsy stały jeszcze na polu niezżęte lub w snopach; żniwa bowiem, które w podgórskich powiatach są późniejsze, w tym roku jeszcze bardziej się opóźniły wskutek dotkliwego zimna i długotrwałych deszczów.

Do Czytelników!

Prosimy usilnie o wyrównanie prenumeraty. Trudności, które przechodzimy wskutek ciągłych konfiskat, możemy przetrwać i przezwyciężyć tylko przy Waszej, Szanowni Czytelnicy, pomocy.

Prosimy też o rozszerzanie „Zielonego Sztandaru” i jednanie nowych prenumeratorów. Każdy winien pamiętać, że, im więcej Czytelników „Zielonego Sztandaru”, tem więcej świadomych żołnierzy Sprawy Ludowej i tem większa siła ludowa.

Najbliższe miesiące bogate będą

w wydaniu zbiorowem i dadzą tam wierny obraz dzisiejszego położenia ludzi pracujących na roli i żyjących we wioskach polskich. Taki obraz jest potrzebny i pożądamy, aby w społeczeństwie inni ludzie wiedzieli, jaka tam nędza trapi tych, co w nocie czoła pracują na swojej roli, niedoładając z dziećmi, lub żądni zarobku daremnie go poszukują w chwili dzisiejszej.

Wasze opisy będzie rozpatrywało parę osób, którym na sercu leży los pracownika polskiego, borykającego się z losem swoim na wsi, i przysądzi dobrym opisom nagrody. Najlepsza praca otrzyma 100 złotych nagrody, dwie na-

stepne — po 50 złotych, jeszcze dalsze osiem po 25 złotych.

Instytut
Gospodarstwa Społecznego
w Warszawie.

Ze swej strony gorąco zachęcamy naszych Czytelników, by wzięli udział w ogłoszonym konkursie. „Instytut Gospodarstwa Społecznego” wydał już dużą księgę, która przedstawia położenie bezrobotnych na podstawie ich własnych opisów. Dobrze będzie, jeżeli kraj dowie się, jakie jest położenie wsi.

DZIAŁ ROLNICZY

Kasztany jako pasza dla krów

W wielu okolicach kraju naszego drzewa kasztanowe rosną w dużej ilości, a ich owoc, znane wszystkim kasztany, zwykle marnuje się bezużytecznie, służąc najwyżej dzieciom do zabawy. Tymczasem kasztany co do składu swego i wartości odżywczej odpowiadają w zupełności otrębom, które jak wiadomo są nader cenną paszą przy produkcji mleka, mają jednak tę wadę, że je trzeba kupić, wydając na to sporo gotówki, której rolnik zbyt wiele obecnie nie posiada, a kasztany można mieć darmo, trzeba je tylko zebrać, co mogą zrobić i dzieci.

Kasztany po zebraniu trzeba rozłożyć cienką warstwą w suchym miejscu, aby dobrze przeschły. Nie trzeba dodawać, że oczywiście zgniłe i zepsute należy odrzucać, gdyż na paszę się nie nadają zupełnie. Po przesusze-

niu, co trwa zwykle około dwóch miesięcy, a więc w końcu jesieni lub na początku zimy, można je zadawać krowom w całości, licząc około 2 — 3 kg. na sztukę. Obieranie z wierzchniej twardej skórki, ani tembardziej rozdrabnianie ich lub mielenie jest zgoła zbyteczne.

Należy mieć na uwadze, że kasztany zawierają wiele garbnika, a więc łatwo mogą wywołać zartwardzenie. Aby tego uniknąć należy na dwa kilo kasztanów dodawać ½ kg. makuchu lnianego, który działa rozwalniająco. Dodatek makuchu jest jeszcze i z tego względu konieczny, że kasztany zawierają mało stosunkowo białka, którego zato dużo jest w makuchu. W każdym razie dając kasztany zaoszczędzimy sporo grosza na otrębach, a mleka będzie dużo.

Kiszonki

Ponieważ jesień może być w roku bieżącym chłodna i dżdżysta, przeto łatwo się zdarzyć może, że paszy w jesieni sprzątaney nie uda się należycie dosuszyć. Ponieważ siano niedostatecznie przeschnięte w leżeniu napewno się zepsuje, przeto grozi to rolnikowi dużymi stratami, a inwentarz czeka głód. Aby tego uniknąć, należy się uciec do tak zwanego silosowania paszy, to jest do przyrządzania **kiszonek**. Ponieważ można kisić wszelkie zielonki w zwykłych dołach, **możliwie nieprzepuszczalnych i zabezpieczonych przed dopływem wody zaskórnej**, przeto koszt przyrządzenia dobrej kiszonki jest prawie żaden. Trzeba się tylko starać, aby zielonka była świeża, nie przewiędnęta (dotyczy to zwłaszcza seradeli), najlepiej gdy jest zebrana z rosą, a nawet z

deszczem. Liście buraczane należy ile tylko możliwości oczyścić z ziemi i piasku. Koński ząb trzeba posiekać na sieczkę, ponieważ jego łodygi są tak długie i grube, że w całości zakisnąć się nie dają. Trawa i seradela powinna być brana zaraz za kosą, podsuszona na kiszonkę się nie nadaje.

Koniecznym warunkiem udania się kiszonki jest, aby była **dobrze i mocno ubita**. Ponieważ dokładne udeptanie w grubej warstwie się nie udaje, przeto dół należy zapełniać stopniowo, cienkimi warstwami. Po dokładnym ubiciu jednej warstwy i po pewnym zagrzaniu się jej dajemy dopiero drugą i t. d., aż cały dół będzie zapełniony. Wierzch kiszonki trzeba zasypać grubo ziemią, **aby nie tworzyły się szpary**, które należy zaraz zasypywać.

Dokładne wydajanie krów

Niejednokrotnie już mówiono o konieczności dokładnego wydajania krów, co jednak gospodynie nasze zwykle lekceważą, sądząc, że czego się nie wydoi rano, to krowa odda w południe lub wieczorem. Jest to zupełnie mylne mniemanie, a doświadczenie w całości to potwierdza.

Pozatem, i to jest bodaj najważniejsze dokładne wydajanie jest wskazane i z tego względu, że mleko w miarę dojenia jest coraz tłustsze.

Jakkolwiek to się dziwnym wydać może, ale tak jest i tego nie zmienia, gdyż jest to właściwością organiczną bydła domowego, tak u nas, jak zagranicą. Isma zagraniczne podają ciekawe doświadczenie w tej spra-

wie. Krowę, która dawała przy udoju pewną stałą ilość mleka, wydojono w ten sposób, że mleko odbierano co chwila do innego naczynia. Tym sposobem otrzymano dwadzieścia porcji. Przy zbadaniu na tłuszcz okazało się, że pierwsza porcja zawierała tłuszczu 0,40%, druga — 0,35%, trzecia — 0,40%, czwarta 0,50%, piąta — 1,50%, szósta — 3,00%, siódma 4,00% i t. d., 18 porcja zawierała tłuszczu już 9,25%, 19 porcja — 9,50%, i ostatnia — 10,30%. Pomijając już, że krowa źle wydajana zaczyna dawać mleka mniej, z przykładu przytoczonego wynika jasno, że przez niedokładne dojenie tracimy mleko najcenniejsze, zawierające najwięcej tłuszczu.

Dychawica koni

Bardzo częstą chorobą, której ulegają konie, jest dychawica, polegająca na rozdęciu pęcherzyków płucnych. Aby rozpoznać dychawicę należy konia popędzić ostrym kłusem w ciągu pięciu minut, poczem po zatrzymaniu go obserwować jego oddech. Koń dychawiczny oddech ma krótszy aniżeli zdrowy, wydychanie jest dłuższe, aniżeli wdychanie, przytem koń mocno i z natężeniem „robi bokami”. Koń dychawiczny ma brzuch „podkasany”, rzadko się kładzie. Przy usilnej i wyczerpanej pracy często słychać w gardle chrapanie i gwizdanie. Jeżeli choroba jest bardzo posunięta, to koń z trudnością oddycha, przyczem silnie rozdyma nozdrza i często kaszle.

Ponieważ dychawica jest chorobą nieuleczalną, przeto pilnie należy zwracać na to uwagę, handlarze bowiem jarmarczni umieją dychawicę maskować. Wprawdzie

nabycie konia dychawicznego unieważnia kupno, jeżeli sprzedający o tem nie uprzedził, ale lepiej nie narażać się na kłopoty i nieporozumienia. Aby na targu rozróżnić dychawicę, należy konia najpierw w jedną stronę przeprowadzić stępą, a później zpowrotem kłusem (handlarze robią właśnie na odwrót, aby dać czas koniowi odpocząć), poczem zwracać pilną uwagę na oddech.

Doświadczeni weterynarze radzą na początku choroby dawać koniowi w ciągu kilku tygodni na wewnątrz pół łyżeczki sporyszu. Zdarzały się wypadki bądź wyleczenia, bądź zahamowania rozwoju choroby. Zasadniczo jednak, jak to już wskazano wyżej, dychawica jest uważana za chorobę nieuleczalną. W lekkiej i nieuciążliwej pracy koń dychawiczny może żyć długo, przytem należy go mało poić i dawać paszę lekkostrawną, jak marchew i zielonki.

TYMCZASOWE OBLICZENIE ZBIORÓW.

Główny Urząd Statystyczny podaje ciekawe liczby dotyczące tegorocznych zbiorów. A więc:

pszenicy obsianych było 1 milion 694 tysiące hektarów;
żytem obsianych było 5 milionów 790 tysięcy hektarów;
jęczmieniem — 1 milion 186 tysięcy hektarów;
owsem — 2 miliony 203 tysiące hektarów;
ziemniakami — 2 miliony 749 tysięcy hektarów.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się obszar zasiany pszenicą, owsem i jęczmieniem; natomiast zwiększył się obszar zajęty pod żyto i ziemniaki.

Wedle tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zbiory tegoroczne przedstawiają się w sposób następujący:

pszenica — 18 milionów 600 tysięcy centnarów metr.;
żyto — 64 miliony centnarów metr.;
jęczmień — 13 milionów 800 tysięcy centnarów metr.;
owies — 24 miliony 500 tysięcy centnarów metr.;
ziemniaki — 282 miliony centnarów metr.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zbiór pszenicy zwiększył się o 38 procent, żyta o 4 i pół procent, owsa o 2 i pół procent; natomiast zbiór jęczmienia zmniejszył się o 1 i pół procent, a ziemniaków o 6 procent.

Są to jednak obliczenia tymczasowe na podstawie sprawozdań

korrespondentów rolnych. W każdym razie pewnym jest, że zwiększył się zbiór pszenicy, gdyż ubiegły rok był dla pszenicy kłeszkowy wskutek rdzy.

PRACA GOSPODARCZA LUDOWCÓW W ZAMOJSKIEM.

Założona przed kilku laty spółdzielnia mleczarska na powiat Zamojski, kierowana przez wybitnych działaczy na czele z mec. posłem **Tomaszem Czernickim**, ob. Piotrem Mazurkiem i in. staje się coraz bardziej pożyteczną placówką dla tamtejszych drobnych rolników.

Oto w pierwszej połowie roku bieżącego mleczarnia Zamojska, z dostarczonego do niej mleka wyprodukowała **zgorą 20 tysięcy kilogramów masła, a jaj zebrała około 400 tysięcy sztuk.**

CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze) za 100 kg. loco wagon w dniu 20-go września 1933 r.

Zboża, Warszawa: żyto jednolite 14,25 — 14,75; pszenica jednolita 22,00 — 22,50; pszenica zbierana 21,00 — 22,00; jęczmień browarny 15,50 — 16,00; jęczmień przemysłowy 14,50—15,00; owies jednolity 15,00 — 11,50; owies zbierany 14,50 — 15,00.

Poznań: żyto 14,50 — 14,75; pszenica 19,75 — 20,25; jęczmień przemysłowy 13,00 — 14,00; jęczmień browarny 16,00 — 17,00; owies 13,25 — 13,50.

Inne ziemiopłody, Poznań: rzepak 34,00 — 35,00; rzepik 39,00 do 40,00; gorczyca 38,00 — 40,00; groch Folgera 22,00 — 25,00; groch Wiktorja 19,00—23,00; mak niebieski 61,00 — 66,00; ziemniaki jadalne 2,50 — 2,70.

Ford

Któż nie zna nazwiska **Forda**, „króla samochodowego“ z Detroit w Ameryce? Nazwisko to spotyka się w ostatnich tygodniach w gazetach całego świata w związku z nową polityką gospodarczą, jaką wprowadza w Stanach Zjednoczonych prezydent Roosevelt. Ford bowiem oświadczył się stanowczo przeciw polityce Roosevelta i duży w swe siły wypowiedział jej walkę, nie chcąc się podporządkować zarządzeniom Roosevelta. Cały świat interesuje się tem, jaki będzie wynik tej walki i kto w niej zwycięży. Warto tedy podać kilka szczegółów z życia „króla samochodowego“.

Ojciec Forda był właścicielem niewielkiej farmy (gospodarstwa). Lecz młody Henry Ford nie miał pociągu do rolnictwa. W 15-tym roku życia opuścił dom i poszedł do fabryki w mieście, chcąc się wykształcić na mechanika. Pracował między innymi w zakładach przemysłowych sławnego wynalazcy Edisona. I tam właśnie zaczął pracować w wolnych chwilach nad zbudowaniem pierwszego swego samochodu. Mordował się nad nim rok cały, narażając się na drwiny znajomych i własnej żony. Ale po roku samochód

był gotowy. Było to w 1893 r.! Pierwszy ten pojazd mechaniczny dużo pozostawiał do życzenia: niezgrabny, trzęsący, skrzypiący, ale — ruszał się, a to grunt.

Ford pracuje niezmiernie nad ulepszeniem swego wynalazku. Ciągłe coś zmienia, dodaje, ujmuje, kombinuje. W r. 1899 samochód jego był już na tyle ulepszony, że Ford odbył na nim wyścig z człowiekiem znanym z szybkości nóg i wyprzedził człowieka. Był to na owe czasy wielki tryumf maszyny!

Ford stał się sławnym za jednym zamachem. Znaleźli się zaraz wspólnicy z pieniędzmi i przystąpiono do wyrobu samochodów na większą skalę. Ale i teraz jeszcze fabrykacja odbywała się powoli, sposobem rzemieślniczym. W ciągu 3 lat zrobiono zaledwie 20 samochodów.

Ford jednak nie ustaje w wysiłkach. Wprowadza coraz to nowe ulepszenia w budowie samochodów i przechodzi coraz bardziej na wyrób fabryczny, masowy. W r. 1909 potrafił już wyprodukować 20 tysięcy samochodów, w r. 1916 — pół miliona, a w 1921 r. — milion samochodów. Pomysleć tylko: w ciągu jednego roku — milion

samochodów! Ogółem do końca 1926 r. wyrobił Ford w swoich zakładach 26 milionów samochodów. Nic dziwnego, że nazwano go „królem samochodowym“.

Równocześnie majątek jego rósł i w r. 1927 oceniany był na olbrzymią sumę 2 miliardów dolarów. Posiada on nie tylko samą fabrykę samochodów, która przedstawia się jako spore miasto, ale własne kopalnie i huty żelaza, z których czerpie materiał do podwozi, własne lasy, z których bierze materiał drewniany, własne plantacje drzew kauczukowych, które mu dostarczają materiału na koła gumowe i t. d. Zasadą Forda jest: budować samochody tanie, tak że-

by były przystępne dla ogółu; płacić robotnikom dobrze, tak, żeby go było stać na kupienie samochodu; wymagać od robotnika jaknajwięcej i jaknajwyższej pracy, żeby się opłacało dobrze go wynagradzać. Dzięki temu samochody Forda przestały istotnie być zbytkiem w Ameryce. Przed kryzysem co piąty człowiek w Ameryce miał swój samochód.

Jak wspominałem na początku, Ford wypowiedział obecnie walkę polityce gospodarczej prezydenta Roosevelta. Jak ona się skończy, niewiadomo. W każdym razie „król samochodowy“ jest nielada przeciwnikiem!

Morze pochłonięło wyspę

Z Japonji donoszą:

Jeden z japońskich okrętów wojennych stał przywiązany na kotwicy w pobliżu wyspy Korolowej na Oceanie Spokojnym. Nagle powstała olbrzymia fala, która zerwała łańcuchy kotwicy i podniosła okręt na wysokość jakichś 30-tu metrów, poczem rzuciła go wdół. Z największym wysiłkiem udało się załodze skierować okręt na pełne morze i uchronić go od rozbicia o brzegi.

Ledwie statek oddalił się, spostrzeżono, że cała wyspa zapadła

się i zniknęła pod powierzchnią wody. Na miejscu, gdzie się znajdowała, pływały na przestrzeni kilku kilometrów szczątki z wyspy i olbrzymie ilości martwych ryb.

Powód tego niezwykłego zjawiska leży w tem, iż na dnie oceanu znajdują się wulkany, które wybuchają, wywołując potężne wstrząsy dna morskiego. Zapadnięcie się wyspy Korolowej było prawdopodobnie spowodowane takim wstrząsem.

Wieś przed stu laty ²⁾

Pamiętnik Kazimierza Deczyńskiego.

Pełniąc moje obowiązki, miałem zawsze pod okiem, jak Pan dzierżawca uciemięzał i wyrządzał gwałt włościanom tej wsi, pomiędzy którymi znajdowali się także Rodzice moi i liczna ich familia. To nieprzyzwoite traktowanie włościan jeszcze tym bardziej jątrzyło serce moje i tchnąłem nienawiścią ku Dzierżawcom. — Nie wychodziło mi nigdy z pamięci, jak będąc jeszcze małym chłopcem przy ojcu widziałem go często ukrywającego się w stodole pomiędzy snopkami zboża lub dzie pod strzechą na stajni, oborze, a częstokroć uciekającego do lasu, gdy ekonom, włodarz, skarbowy, strzelec, studzy dworscy przyszli do domu ojca mego, chcąc go za prowadzić do dworu Wielmożnego Pana; a nie mogąc znaleźć mego ojca, gdy się skrył dobrze lub uciekł do lasu, sturgają, popychają, biją nawet batem lub kijem po plecach, lżą najszkaradniejszymi słowami moją matkę płaczącą, aby powiedziała, gdzie jest jej mąż.

Nie mogłem tego nigdy zapomnieć, jak często powracającego ze dworu od Pana widziałem mego ojca, mającego wyrwane długie włosy z głowy, podbite oczy, nierachując kufaków w boki, pięścią lub nogą odebranych, a szczególnie raz jeden w roku 1809, gdzie

mój ojciec był na ten czas sołtysem wsi, przez włościan wybranym, nie był przeto obowiązany odrabiać pańszczyzny, jaka na niego inwentarzem powinności przez Rząd jest nałożona, a tym bardziej odrabiać daremszczyzn, tak nazywanych dlatego, gdyż te tylko przez arbitralność Pana Dzierżawcy wymagane były. Albowiem inwentarz powinności ani Przywilej do tych robocizn włościan nie obowiązywał i Dzierżawca za takowe nic skarbowi nie opłacał; lecz że ówczesny Dzierżawca Pan Ignacy Jabłkowski, (który się ożenił z niejaką Graffiną Schoeneich niemką) nie chciał, aby mój ojciec był sołtysem, włościanie zaś nie chcieli uznać innego sołtyśsa, którego Pan Jabłkowski im narzucał, gdyż tamten przez podchlebstwo donosił Panu Jabłkowskiemu, jeżeli włościanie chcieli przeciwko niemu jaką skargę do Rządu uczynić; ojciec mój przeciwnie był urzytecznym i troskliwym o dobro swych współwłościan, a zatem mój ojciec będąc sołtysem pańszczyznę jednak Panu odrabiał.

W pewnym tygodniu odrobiwszy już pańszczyznę, nie był nic winien Panu Jabłkowskiemu, przychodził włodarz i nakazuje ojcu, aby z parobkiem szedł do robienia pi-

wa; ojciec mu odpowiada, że pańszczyznę już odrobił i do robienia piwa ani sam nie pójdzie, ani parobka nie pośle. Włodarz powraca z takim raportem do dworu. Pan Jabłkowski rozkazuje wołać do siebie mego ojca, a gdy tam przybył, Pan Jabłkowski wprowadza go do dworu, zamyka się z nim w salonie i zapytuje w te słowa: „Czemu ty, szelmo, nie poszedłeś z parobkiem do robienia piwa?“ — Ojciec mój odpowiada mu toż samo, że pańszczyznę już odrobił i nie jest obowiązany robić mu nad swoją powinność.

Pan Jabłkowski zwołuje Ekonomia Telś, woźnego ekonomicznego Lembke i Sobka Kubiaka włodarza, zamyka się w tymże salonie, a Pan Jabłkowski każe rozciągać mego ojca na ziemi, lecz ojciec mój będąc dosyć silnym broni się mocno i nie da się położyć na ziemię. Przeto Pan Jabłkowski, jak dzika bestya rozjuszony, chwycił obydwoma rękami za długie włosy na głowie mego ojca, aby go koniecznie powalić na ziemię. Ojciec mój łapie go też samo obydwoma rękami za kołnierz u surduta i nie pozwala się rzucić na ziemię; a tak Pan Jabłkowski całą siłą obydwoma rękami za długie włosy mego ojca ciągnąc raz, drugi, trzeci przez salon rozkazuje Lembke i Kubiakowi trzymać jeszcze nogi memu ojcu, aby go nie kopnął, a Ekonom bije batem po grzbiecie mego ojca od samego

karku aż do stop. Gdy już zbili mego ojca tyle, ile im się tylko podobało, puścili go do domu, a do roboty piwa innego chłopca zmusili.

Ojciec mój każe się wieść natychmiast do sądu, robi gwałt, proces kryminalny i podaje również skargę do Prefekta Departamentu kaliskiego, (gdyż to było za Księstwa Warszawskiego), jako właściwej władzy administracyjnej nad dobrami Rządowymi. Sąd kryminalny zawyrokował, że ojciec mój nie miał dostatecznych dowodów, kto go skrzywdził, oskarżonych puszcza bezkarne, a ojcu nagania niepostulęstwo dla Pana, mówiąc, iż powinien był rozkaz swego Pana wykonać, a dopiero potem za wymaganą niesłusznie robocizną podać zażalenie do władzy administracyjnej, co zaś na podaną skargę do Prefekta żadnej nawet odpowiedzi nie uzyskał. Skończyło się na tym, że ojciec mój skrzywdzony wiele ucierpiał na zdrowiu, leżąc dwa miesiące w łóżku chory, stracił jeszcze na koszt procesu do trzydziestu złotych polskich.

Jednym słowem powiedziawszy, prawie każdego dnia będąc ja naczynym świadkiem podobnych gwałtów włościanom wyrządzanych nie mogłem nawet przezwyżyć się, abym tań nienawiść ku szlachcie polskiej.

(d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

- 2 październik, poniedziałek, Aniołów Stróżów
 3 październik, wtorek, Kandyda i Ew.
 4 październik, środa, Franciszka, Seraf.
 5 październik, czwartek, Placyda M.
 6 październik, piątek, † Brunona W.
 7 październik, sobota, Marka P. W.
 8 październik, niedziela, Pelagji Birgitty.

Z Bydgoszczy donoszą do gazet, że: w stawie w pobliżu miejscowości Witrogoszcz znaleziono zwłoki egzekutora urzędu skarbowego z Wyżyska. Prowadzone w tej sprawie śledztwo utrzymuje się w mniemaniu, że zamordowany egzekutor, nazwiskiem Głęb, padł ofiarą bandytów, którzy spodziewali się znaleźć przy nim większą gotówkę, zainkasowaną z podatków.

Polscy robotnicy rolni we Francji. W ostatnim okresie tygodniowym przyjechało do Francji z Polski 287 robotników rolnych, w tem 200 kobiet i 87 mężczyzn. W tym samym okresie czasu wyjechało z Francji 82 polskich robotników przemysłowych, w tem 50 mężczyzn i 32 kobiety.

Ogółem w ciągu tygodnia przybyło do Francji 430 robotników zagranicznych, wyjechało zaś z Francji 351 obcokrajowców.

Jak będzie z Wielkanocą? W Rzymie obraduje w tej chwili komisja kardynałów mających zdecydować reformę kalendarza. Jedną z głównych zmian tej planowanej reformy jest: ustalenie niezmiennego terminu Świąt Wielkonoce. Papież ma te zmiany zatwierdzić.

Ku czci pieśniarza ludowego. W całej Jugosławii odbywają się obecnie uroczystości poświęcone pamięci **Wuka Karadzica**, zasłużonego zbieracza pieśni ludowych z których odrodziła się, stłumiona długa niewola obcą, literatura serbo-chorwacka. Sześć dużych tomów tych pieśni zebrał Karadzic. Były one tłumaczone na różne języki europejskie. Na język polski tłumaczył je Brodziński, Bohdan Zaleski i Zamorski, a żywo interesował się nimi Mickiewicz. W domku rodzinnym serbskiego poety, który zmarł w 1864 r. wmurowana będzie tablica pamiątkowa.

Śmierć ze wzruszenia. We wsi Zabudowania Nowe na Wileńszczyźnie zdarzył się niezwykły wypadek śmierci wskutek wzruszenia 27-letnia Anastazja Krupiecówna otrzymała zawiadomienie, że w Ameryce zmarł jej starszy brat i pozostawił jej spadek w wysokości 300.000 dolarów. Krupiecówna, otrzymawszy wiadomość o miljonowym spadku zemdląca i wkrótce zmarła.

Ksiądz skazany przez sąd — na podstawie donosu nauczyciela. Przed sądem w Rawiczu (Poznańskie) stał proboszcz Nowackiewicz z Nowej wsi, oskarżony o siejącą niepokój treść kazania. Doniósł władzom o tem że to kazanie miało taką treść — miejscowy nauczyciel. Proboszcza skazano na 4 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny.

Sprostowanie

W związku z zamieszczoną w Nr. 1244 czasop. „Zielony Sztandar” notatką p. t. „Polskiej Syberji” na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186 — r. 1919) proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest by do pomocy właścicielom dworów i służbie dworskiej przy zatargach o serwituty w gminie bohińskiej była użyta kiedykolwiek policja. Do wsi Ejwidowicze policja przybyła już po zajściu przyczem policjanci byli trzeźwi i nie strzelali. Na skutek zameldowania leśniczego dóbr Belmonckich „Platerów” policja sporządziła tam jedynie protokół o paseniu bydła w lesie ochronnym.

Prawdą jest, że w dniu 1 lipca 1932 r. służba leśna wspomnianych wyżej dóbr złapała w dworskim lesie pasącego bydło mieszkańców wsi Ejwidowicze pastucha — pobiła go i położyła do mrowiska — lecz nieprawdą jest, że go tam pozostawiła i że wskutek tego pastuch postradał słuch i wzrok. W dniu tym policji we wsi Ejwidowicze nie było, a po otrzymaniu wiadomości Posterunek Policji w Bohini przeprowadził dochodzenie, które skierował do właściwego Prokuratora.

Nieprawdą jest również, jakoby przy zajściu we wsi Nowa Łuka było obecnych dwóch policjantów, natomiast prawdą jest, że we

wspomnianej wsi w trakcie zajmowania przez podleśniczego z pastwiska położonego w lesie dworskim bydła włościańskiego podleśniczy został pobity przez jednego z włościan i nawzajem włościanin ten przez podleśniczego. W sprawie tej po otrzymaniu zawiadomienia Posterunek w Bohini już po zajściu przeprowadził dochodzenie o pobicie podleśniczego, które skierował do Prokuratora i drugie dochodzenie o pobicie włościanina przeciw podleśniczemu, które skierował do właściwego Sądu Grodzkiego.

Prawdą również jest, że wspomniany w artykule obywatel ziemski był przed trzema laty istotnie postawiony w stan oskarżenia o zabójstwo, lecz wyrokiem właściwego Sądu został uniewinniony.

Prawdą w końcu jest, że u kierownika Sekretariatu Stronnictwa Ludowego p. Trabszy Antoniego na mocy zezwolenia właściwego sądu była dokonana w swoim czasie przez policję rewizja, która ujawniła materiał znieważający władze administracyjne i policję. Materiał ten przekazany został wraz z odpowiednim dochodzeniem do dyspozycji właściwego Prokuratora.

Nieprawdą natomiast jest, by policja w jakikolwiek sposób terroryzowała ludność a szczególnie sympatyków Stronnictwa Ludowego.

Za Komisarza Rządu.
E. Krüger.

P. inspektor szkolny pow. garwolińskiego

Od szeregu miesięcy krążyły w Garwolińskim wieści o mającym nastąpić przeniesieniu nauczyciela Petrykiewicza, który nie będąc donosicielem, nie miał szczęścia pozyskać łask p. inspektora, a tylko „zasłużył sobie” na przeniesienie do pow. chełmińskiego. Gdyby to przeniesienie miało jakiś związek z dobrem szkoły, nie poruszalibyśmy tej sprawy zupełnie, ale że jest to tylko osobista zemsta p. Kralla, który podzielił nauczycieli na „swoich” i nie swoich, sprawa poruszyła opinię miejscowego społeczeństwa.

W roku ub. bez żadnych przyczyn, p. Krall odjął ob. Petrykiewiczowi, jak i kilku innym nauczycielom kierownictwo 7 kl. szkoły w Rokitni i powierzył je niejakemu p. G., który był znany z urlopowania się dla „robienia wyborów” do Sejmu. Co dobrego dała szkole ta zmiana — wszyscy o tem wiedzą. Ale co tam dobro szkoły, gdy chodzi o to by p. Krall swego pupila usadowił na wygodnym miejscu.

Po roku pokazało się, że p. Krallowi nie starczyło jeszcze odebranie kierownictwa szkoły ob. Petrykiewiczowi, lecz zapragnął dalszego pogńębienia go przez przeniesienie. Przeprowadził reorganizację szkoły z 7-mio kl. na 5-cio klasową i ob. Petrykiewicz został przeniesiony w inne strony, a żonę jego, która również jest nauczycielką, pozostawiono na miejscu.

Wogóle jakby zasadą p. inspektora się stało, że który nauczyciel ma za sobą zaufanie i życzliwość ludności, tego się gnębi, zaś inni, zamiast dochodzenia dyscyplinarnego otrzymują lepsze stanowiska, jakby na drwiny. Sprawa powyższa nie jest odoosobniczym wypadkiem, wystarczy wspomnieć, że w ciągu ubiegłego roku szkolnego w jednym powiecie Garwolińskim było prawie 70 przeniesień nauczycieli. Kto choć trochę życie szkolne rozumie, może sobie wystawić, jak „wychowanie” w powiecie Garwolińskim wygląda, przy takim przeczuciu nauczycieli.

Garwoliński.

Stracenie szpiega

Przed sądem doraźnym w Lidzie odbył się w ubiegłym tygodniu rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciw Michałowi Mańkowskiemu i Sergiuszowi Bontarowi.

Po rozprawie przy drzwiach zamkniętych sąd skazał Mańkow-

skiego na śmierć przez powieszenie, a sprawę Bontara przekazał sądowi okręgowemu do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym.

Ponieważ Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał, wyrok na Mańkowskim wykonano.

WIEŚCI Z ŁUKOWSKIEGO.

W dn. 21 września r. b. do lokalu Sekretariatu S. L. w Łukowie, który mieści się u p. **Borkowskiego**, sekretarza powiatowego, w czasie jego nieobecności zjawiała się policja i przeprowadziła w lokalu i w zabudowaniach gospodarczych rewizję. Zabrano wszystkie książki, rachunki, ewidencję członków Stronnictwa i Zw. Zawodowego Rolników, legitymację członkowskie, czysty papier firmowy Stronnictwa, a nawet prywatną własność p. Borkowskiego — komplety pism ludowych: „Zielonego Sztandaru”, „Wyzwolenia” i „Gazety Grudziądzkiej”. Jako jedyne prawne uzasadnienie swego czynu policja pozostawiła w Sekretariacie świstek papieru z wypisanymi słowami: „**Polecenie Starostwa Powiatowego w Łukowie z dnia 21.IX.33 r. L. N. B. P. 12/73/33.**”

WIEŚCI Z SUWALSKIEGO.

W dniu 20 września w Suwałkach aresztowano ob. **Antoniego Trochima** znanego działacza ludowego, w czasie zebrania prezesów Kół i Zarządu Powiatowego. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w lokalu zgromadzenia jak również i u wszystkich uczestników zebrania.

Jest to już trzecia rewizja w ostatnich czasach w Suwałkach.

Z RADOMSKIEGO.

Dnia 21 września b. r. w Radomiu w sali Domu Robotniczego odbyła się konferencja Zarządów Kół S. L. przy udziale posłów **M. Marguła** i **J. Dury**, oraz ob. **Stawiarskiego**, prezesa Zarz. Pow. w Ilży. Licznie zebrani uczestnicy w skupieniu, z dużym zainteresowaniem, w ciągu 4 godzin wysłuchali przemówień: **pos. Dury** na temat katastrofalnego położenia ludności i środków samoobrony przed wyzyskiem; **ob. Stawiarskiego**, który zapoznał uczestników z obradami Rady Naczelnej, jako jej członek; oraz **pos. Marguła**, wyjaśniającego tak ważną i obecnie aktualną sprawę, jak samorząd, wprowadzony na podstawie obowiązującej od niedawna nowej ustawy. Po przemówieniach powyższych zabierali jeszcze głos: przewodniczący zebrania **ob. Więcaszek, Stanisławek, Kowalczyk** i inni, poruszając wiele spraw i bolączek trapiących ludność wiejską. Na wniosek posła **Duro** uczestnicy złożyli doraźnie ofiarę w sumie 14 zł. 67 gr. na pomoc rodzinom ludowców w Środzkiej Małopolsce; poatem **Koło S. L. w Polanach** dodatkowo złożyło na ten cel zebrane uprzednio 5 zł. 70 gr.

Na wspomnienie o renegacie **Chybie**, który otrzymał mandat z tego powiatu, głosami ludności wsi, a teraz haniebnie ją zdradził, — uczestnicy z oburzeniem piętnując taki postępek, wyrazili słowa pogardy.

Uczestnik.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

ZJAZDY I ZGROMADZENIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

Ilza, 1 października we wsi **Mirzec** w domu p. Jana Luby odbędzie się konferencja prezesów i sekretarzy Kół S. L. z gm. Mirzec.

Ilza, 8 października we wsi **Cegielnia** gm. Tarłów odbędzie się konferencja prezesów i sekretarzy Kół S. L. oraz działaczy ludowych z gm. Tarłów.

Ilza, 2 października w Sekretarjacie S. L. w **Ilży** odbędzie się konferencja prezesów i sekretarzy S. L. z gm. Krzyżanowice.

Ilza, 15 października we wsi i kol. **Wierzchowiska** w domu p. Kazimierza Grodzickiego odbędzie się konferencja prezesów i sekretarzy Kół S. L. z gm. Krępa Kościelna.

We wszystkich powyższych konferencjach pow. ilżeckiego weźmie udział prezes Zarz. Pow. Stawiarski.

Puławy, 1 października w **Naleczowicy** odbędzie się wręczenie sztandaru S. L. z udziałem posłów ludowych.

Grodno, 1 października w **Gradziczach** odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru S. L. z udziałem posłów ludowych.

Kozienice, 1 października w **Brzeźnicy** w remizie strażackiej odbędzie się zebranie członków S. L. ze wszystkich Kół S. L. tejże gminy i sąsiednich z udziałem pos. B. Babskiego i prezesa Zarz. Pow. J. Mazura.

Białystok, 1 października w **Dobrzyniewie** odbędzie się wiec S. L. **Lomża**, 15 października odbędzie się w **Rutkach** wiec S. L.

Puławy, 1 października w **Chruslinie** odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru S. L. z udziałem posła Piroga.

KURSY POLITYCZNO - SPOŁECZNE.

Błonie, 1 października w **Radziejowicach** odbędzie się kurs polityczno - społeczny, na którym wykładają będą posłowie Margul i Krysa.

Bandażysta i ortopedysta M. L. Polaczek ze Sambora będzie przyjmował zamówienia na miarę — na sztuczne nogi, ręce, na gorsety dla garbatych, na bandażę przeciw oberwaniu żołądka i macicy, na opaski dla usunięcia przepukliny itd. W Rzeszowie, Hotel Udziałowy w październiku dnia 2, 3 i 4. — Tarnów, Hotel Bristol 6, 7, 8 i 9. — Ostrowiec, Hotel Polski 12 i 13. — Kielce, Hotel Polski 14, 15, 16, 17 i 18 i Radom, Hotel Europejski 21, 22, 23 i 24.

Zywokost „Matador”

niezbędna roślina dla trzody i bydła. Wysyłam od 1/2 kg. — 3 zł.; 1 kg. — do 4 kg. po 4 zł. za 1 kg.

Sadzić przez cały październik.

Oskar Reich, Pabjanice

skrz. pocz. 28.

TANIO!

bardzo ładne drzewka owocowe. Siedlce skrzynka pocztowa 29.

ALEKSANDER SKUP.

Cennik na żądanie.

10.000 ubrań bezpłatnie

Wzorem największych domów wysyłkowych, postanowiliśmy na otwarcie naszego działu wysyłkowego, rozdać wśród czytelników niniejszego pisma zupełnie bezpłatnie 10.000 UBRAN. Chcemy sobie w ten sposób pozyskać stałych klientów. Każdy czytelnik, który zakupi 2 niżej wyszczególnione komplety najlepszych towarów, otrzyma jednocześnie bezpłatnie — 1 gotowe męskie ubranie. Bogaty wybór kolorów i odcieni. (Prosimy podać rozmiar). Towary nasze są bezkonkurencyjne pod względem najniższych cen i najwyższych gatunków, bo

34 metry — tylko za 21 zł.

a mianowicie: 4 mtr. materiału na suknię damską, 6 mtr. zefiru w różnokolorowe prążki na koszule damskie i chłopięce, 6 mtr. płótna na prześcieradła, pościel oraz na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 mtr. flaneli bieliznianej w różnokolorowe prążki miękkiej i puszystej na bieliznę wszelkiego rodzaju i 12 mtr. ręcznikowego lub 12 ręczników waflowych z frędzlami.

Tylko za 17 zł. 50 gr.

wysyłamy: 3 mtr. kurtki wełnianej w najmodniejsze bielskie wzory i desenie ostatniego sezonu pełnej podwójnej szerokości 140 cm. na ubranie męskie lub palto damskie, 1 swetr pullover najmodniejszy męski lub damski we wszystkich kolorach, 1 koszulę męską z ładnym wykończeniem satynowym lub 1 koszulę damską, 1 parę kalessonów lub 1 parę majtek, 1 parę skarpetek męskich jedwabnych lub 1 parę pończoch damskich jedwabnych, 3 chusteczki do nosa, białe z kolorowymi brzegami, 1 krawat jedwabny najmodniejszy i 1 parę podwiązek męskich.

Towary powyższe wysyłamy każdemu za zaliczeniem pocztowym, po otrzymaniu listownego zamówienia, płaci się przy odbiorze. Bez ryzyka, jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar. Zamówienia adresować:

Firma „Łódzko - Bielska Tkanina”,

Łódź, ul. Piotrkowska 59. Oddz. W.

P. S. Pamiętajcie, że kto zamawia 2 komplety razem, otrzymuje zupełnie bezpłatnie 1 gotowe ubranie męskie.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Zawiercie. Został otwarty Sekretariat Powiatowy S. L. w **Zarkach** przy ul. Częstochowskiej Nr. 49, w domu p. Antoniego Bielskiego i czynny jest codziennie. Sekretariat załatwia wszelkie sprawy organizacyjne, sprzedaje wydawnictwa i broszury ludowe, udziela porad w sprawach administracyjnych, podatkowych i sądowych, wyznacza bezpłatną obronę adwokacką w sprawach wynikłych w związku z działalnością polityczną ludowców.

DO LUDOWCÓW POW. SIERADZKIEGO I ŁASKIEGO.

Posel Wyrzykowski zawiadamia, że przyjedzie na posiedzenie Kół w gminie **Widawa** na niedzielę 1 października, w gminie **Zadzim** na niedzielę 8 października, oraz w celu udzielania porad: do **Widawy** w poniedziałek dn. 2 października, do **Sieradza** we wtorek dn. 3 października, do **Szadku** w środę 4 października, do **Łasku** w czwartek 5 października.

OSTRZEŻENIE.

BACZNOŚĆ WIELUŃSKIE!

Byli działacze Stronictwa Ludowego **Ludwik Domagała** i **Władysław Burchaciński** przeszli do sanacji. Przestrzegamy przed nimi ogół członków.

Odp. Administracji

KOŁO STRON. LUDOWEGO W ZWIERZYCACH. Prenumerata opłacona do 15 października rb. Do końca roku należy się 2 zł. 50 gr. Na przyszłość prosimy o podawanie na czeku poczty do jakiej wysyła się gazetę. KOPEĆ STANISŁAW. Otrzymaliśmy 5 zł. z poczty Pacanowa, ale nie podano adresu, prosimy o podanie adresu, gdzie gazetę wysłać. GAWLAK WOJCIECH. Na rek'a-

BACZNOŚĆ STOPNICKIE!

W związku z wypadkami w **Piasku Wielkim** Zarząd Powiatowy Stronictwa Ludowego w Stopnicy wzywa wszystkich członków Stronictwa do składania ofiar na pomoc wdowie i dzieciom po s. p. Sokołowskim z Młyn, który zmarł z ran otrzymanych w **Piasku Wielkim**.

Każdy członek winien najmniej złożyć 550 groszy na ręce prezesa Koła, a ten winien wpłacić je skarbnikowi powiatowemu p. Celejewskiemu.

Zarząd Powiatowy S. L. w Stopnicy.

mację naszą poczta donosi, że gazeta nadchodzi regularnie i jest doręczana sołtysowi wsi Bukowa, prosimy więc poszukiwać swojej gazety u sołtysa tejże wsi. **KUPLA PAWEŁ**. Na reklamację naszą poczta donosi, że gazeta przychodzi i prawdopodobnie sołtys wsi doręczył innemu adresatowi. **GONDEK FRANCI-SZEK**. Na reklamację naszą poczta donosi, że gazeta nadchodzi i jest wydawana do torby gminnej, gminy Siedliska. **TYPIAK STANISŁAW**. Na reklamację naszą poczta donosi, że gazeta nadchodzi i jest oddawana do Urzędu Gminnego Izbica. **OKO JÓZEF**. Na reklamację naszą poczta donosi, że gazeta przychodzi i przekazywana jest do Urzędu Gminnego w Skaryszowie, prosimy skierować poszukiwania do gminy.

Rozprzedaje się

Z PARCELACJI MAJĄTKU KARNIEKO ziemia pszenno - buraczana, łąki dwukośne słodkie, położenie piękne. Od stacji Ciechanowa i Cukrowni 8 kilometrów, droga bita, zaś od stacji kolejki państwowej wąskotorowej Regimina, od kościoła, urzędu pocztowego i szkół powszechnych — 1 kilometr. Dzi łąki dowolnej wielkości sprzedamy od 300 zł. za móg bez jakichkolwiek długów i obciążeń. Nabywca przy kupnie wpłaca gotowizną połowę należności, zaś na drugą połowę **PANSTWOWY BANK ROLNY UDZIELA POŻYCZKI 4 I PÓŁ PROCENTOWEJ NA 40 LAT**.

Jednocześnie sprzedaje się cśrodek malowniczo położony z budynkami, stawami zarybionymi i ogrodem, również dowolnej wielkości.

Wiadomości udziela na miejscu Zarząd majątku Karniewo.

SAMOZATRUCIE

NA TŁE WĄTROBY

SAMOZATRUCIE jest przyczyną wielu dolegliwości, bóle artretyczne i łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony. **TRUCIZNY** wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji **LECZA NIE LEKARSTWA, A KREW CZYSTA**. Wątroba i nerki są organami czyszczącymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały, że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego

jako żółcio-i-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciażającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia.

Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w lab. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO WARSZAWA, NOWY-SWIAT 5.

R. na prowincję wysyłka pocztą.

CENA PRENUMERATY

Numer pojedynczy 25 groszy.

Rocznie 10 zł. — gr.

Półrocznie 5 zł. 50 gr.

Kwartalnie 3 zł. — gr.

Zagranicą kwartalnie: w Ameryce 1 dol., we Francji 15 franków, w Niemczech 3 mk.

Za zmianę adresu 25 gr. znacznikiem pocztowym.

„ZIELONY SZTANDAR”

wychodzi raz na tydzień

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, ul. Marszałkowska 68, Telefon Nr. 8-97-12.

Konto czekowe w P. K. O. 25670.

Redakcja i Administracja czynne w dni powszednie od godziny 9 do 3.

CENY OGŁOSZEN

Za 1 mm.: w tekście (układ 4-o szp.) 1 zł., za tekstem: (układ 5-o szp.) 50 gr., drobne za wyraz 25 gr.

Za ogłoszenia opisowe 1 mm. 1 zł. 50.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Sekr. Red. i Redaktor odp.: **Józef Grudziński.**

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Ludowa”.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”. Kredytowa 2/4. Tel. 668-70.